Czwartek, 9 września 1937 - Nr. 208
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

12 stron

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-16, Konto czekowe P. K. O. 206,868.

Wielki dzień Wybrzeża

Uroczysta koronacja Matki Boskiej Swarzewskiej w obecności 50 tysięcy wiernych

Dzień 8 bm. był dniem podniosłego święta dla całego naszego wybrzeża morskiego. Kulminacyjny punkt uroczystości swarzewskich poprzedziły kilkudniowe modły z udziałem nieprzebranych tłumów pielgrzymów, przybyłych z całego Pomorza, z Gdańska i z dalszych stron Polski. W przeddzień koronacji, dnia 7 bm. wieczorem cudowną statuę Matki Boskiej Swarzewskiej wyniesiono w uroczystej procesji z kościoła parafialnego na plac koronacyjny i ustawiono na specjalnie zbudowanym i bogato udekorowanym ołtarzu polowym.

Całonocne modły kilkutysięcznych tłumów

O wzniosłym nastroju religijnym, jaki panował wśród wiernych, zgromadzonych w Swarzewie, świadczy fakt, że przez całą noc z 7 na 8 bm. kilkutysięczne tłumy trwały w modlitewnym skupieniu na placu przed figurą Królowej Polskiego Morza, jaśniejącą w blasku lamp elektrycznych i refektorów. Był to widok wspaniały, dający żywe świadectwo tej przeogromnej czci, jaką ludność Kaszub żywi dla swej Patronki.

Całe Kaszuby w Swarzewie

W środę — dzień głównych uroczystości koronacyjnych — do Swarzewa w dalszym ciągu napływały pociągami, autobusami i pieszo nieprzebrane rzesze pielgrzymów. Puck i Wejherowo, tak samo zresztą, jak wsie nadmorskie, wyludniły się prawie całkowicie. Sklepy, a nawet restauracje i jadłodajnie w miastach były zamknięte do godz. 15.

W Swarzewie natomiast od wczesnych godzin rannych panował ruch nieopisany. Ściagające pielgrzymki zapełniły szczelnie wielki plac przed ołtarzem polowym, wytrwale oczekując podniosłej uroczystości. Tłum przedzielony został pośrodku szpalerem marynarzy i policji, dając wąskie przejście dla dygnitarzy państwowych i kościelnych oraz delegacyj ze sztandarami.

O godz. 9.30 w pobliżu ołtarza polowego JE ks. biskup Dominik w asyście kilku księży dokonał aktu poświęcenia nowego dzwonu dla kościoła swarzewskiego, ufundowanego przez znana rodzinę Torlińskich z Wielkiej Wsi. W tym samym czasie w kościele parafialnym odbywały się wotywa, po czym nastąpiło wprowadzenie we wspaniałej procesji legata papieskiego, JE. ks. biskupa Okoniewskiego z kościoła na plac koronacyjny. Procesję otwierał las barwnych, złocących się w słońcu sztandarów, za którymi pod baldachimem kroczył ks. Biskup w otoczeniu licznego kleru z ks. ks. prałatami Roszczynialskim i Witkowskim oraz kanonikami Turzyńskim z Gdyni i Kozłowskim z Torunia na czele.

Tuż za baldachimem postępował p. Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz, specjalnie przybyły na uroczystości, dalej p. Komisarz Rządu m. Gdyni Sokół, dyr DKP p. inż. Dobrzycki, kurator Okręgu Szkoln. p. dr Ryniewicz, p. insp. PP Nowodworski, p. starosta Potocki i in. U stóp ołtarza znajdowali się już przybyli z Gdyni dyrektor dep. morskiego p. Możdżeński, dyrektor Urzędu Morskiego p. Łęgowski i dowódca Obrony Wybrzeża p. kmdr. Frankowski.

Przed uroczystym aktem koronacji odczytano przed ustawionym na ołtarzu mikrofonem radiowym treść dekretu papieskiego, nadesłanego przez Stolicę Apostolską z okazji uroczystości swarzewskiej. Część dekretu, dotycząca koronacji Matki Boskiej Swarzewskiej na Królową Polskiego Morza, spisana na skrawkach cieukiego pergaminu została następnie umieszczona w berle, przytwierdzonym do ręki statui.



Cudowna statua Królowej Polskiego Morza w Swarzewie w insygniach koronacyjnych. — Korona N. M. P. i Dzieciątka Jezus, jak również pozostałe insygnia są szczerozłote, wysadzane drogimi kamieniami. Insygnia ufundowane zostały drogą składek z całej Polski i stanowią przepiękną ozdobę cudownej statuy, która na uwagę zasługuje nie tylko jako przedmiot kultu religijnego Pomorza i Polski, lecz także jako dzieło sztuki o wysokiej wartości.

Niewielka figura Madonny z Dzieciątkiem, umieszczona obecnie w ołtarzu wielkim kościoła swarzewskiego, jest rzeźbą z drzewa lipowego, pokrytą polichromią i złoceniem. Figura ta jest cennym zabytkiem sztuki średniowiecznej.

Na specjalną uwagę zasługuje dekoracyjnie wykonana szata Madonny, typowa dla okresu gotyckiego.

Gotycki charakter stylowy tej cennej rzeźby jest wyraźnym potwierdzeniem nieprzerwanego od czasów średniowiecza polskiego kultu Madonny Swarzewskiej.

Akt koronacji

Następnie rozpoczął się kulminacyjny akt uroczystości. Przyobleczony w szaty pontyfikalne JE. ks. biskup Okoniewski w obecności dostojników państwowych i kościelnych z p. Wojewodą Pomorskim Raczkiewiczem i JE ks. biskupem Dominikiem na czele, nałożył szczerozłote, wysadzane drogocennymi kamieniami korony najprzód na głowę Dzieciątka Jezus, a następnie na głowę Matki Boskiej przytwierdzając zarazem do jej ręki berło z papieskim dokumentem, odmawiając przy tym przepisowe modlitwy. Blisko 50-tysięczny tłum wiernych w największym skupieniu śledził przebieg tej podniosłej ceremonii.

Po dokonaniu aktu koronacji, JE. ks. biskup Okoniewski wygłosił dłuższe, piękne kazanie, w którym podniósł wiekowe przywiązanie ludu kaszubskiego do wiary katolickiej i do Ojczyzny. Dzisiejsza uroczystość jest nowym zbrataniem się Kaszub z całą Polską, której lud wybrzeża ofiarowuje największą swą świętość, od lat z czcią najwyższą przechowywaną i strzeżoną cudowną figurę swej Patronki — od dziś Królowej Polskiego Morza.

Uroczystości na placu koronacyjnym zakończyło nabożeństwo pontyfikalne po którym wyruszyła znowu procesja, tym razem z ukoronowaną już Cudowną Statuą, przenosząc ją do kościoła, gdzie została umieszczona w specjalnej wnęce głównego ołtarza.

Zakończona w ten sposób wspaniała uroczystość swarzewska była transmitowana przez Rozgłośnię Pomorską Polskiego Radia co przyczyniło się do ściągnięcia uwagi całego kraju na skromną cichą wioskę nadmorską. Uczestnicy uroczystości wynieśli ze Swarzewa niezapomniane wrażenia.

Masakra wśród uchodźców chińskich

Szanghaj. (PAT) Samoloty japońskie zbombardowały pociąg z uchodźcami chińskimi z Szanghaju w chwili, gdy wjeżdżał na dworze Sung-kiang na linii kolejowej Szanghaj—Hangczau.

Według informacyj z chińskich źródeł 300 do 400 Chińczyków zginęło. Dworzec został częściowo zburzony.

Miliony rybaków chińskich w nędzy

Szanghaj. (PAT) Mimo, że chiński handel zewnętrzny odbywa się wyłącznie za pośrednictwem statków cudzoziemskich, blokada japońska dała się dotkliwie we znaki gospodarstwu chińskiemu. Blokada unieruchomiła zupełnie niezliczoną ilość dżonek oraz około 700 parostatków o łącznym tonażu 180 tys. ton, które kursowały pod flagą chińską. Miliony rybaków blokada pogrążyła w nędzy i pozbawiła zarobków przeszło 25 tys. marynarzy.

Również interesy obcokrajowców są narażone na szwank wskutek blokady, zwłaszcza w Hongkongu, do którego portu przybyło w ciągu ostatniego roku około 20 tys. statków chińskich.

Chińczycy trwają na stanowiskach

Szanghaj. (PAT) Pomimo trwającego bez przerwy bombardowania pozycyj chińskich przez baterie japońskie — Chińczycy utrzymali prawie wszystkie swe stanowiska z wyjątkiem pola wyścigowego, które zajęli Japończycy.

Druga nota sowiecka do rządu włoskiego

Rzym. (PAT.) Charge d'affaires ambasady sowieckiej Gelland, złożył wczoraj w pałacu Chigi drugą notę, która stwierdza, iż odpowiedź włoska na pierwszą notę sowiecką z dnia 6 bm. jest całkowicie niewystarczająca. Druga nota sowiecka oświadcza po nadto, że rząd sowiecki podtrzymuje wszystkie żądania, wysunięte w pierwszej nocie, domagając się wynagrodzenia szkód i ukarania winnych za akty korsarstwa.

Udział Włoch i Niemiec w konferencji śródziemnomorskiej wątpliwy

Rzym (PAT). Koła miarodajne informują, że odpowiedź włoska w sprawie konferencji śródziemnomorskiej doręczona będzie Francji i Anglii dopiero dziś.

Głosy prasy włoskiej, omawiające sprawę udziału Włoch w konferencji śródziemnomorskiej, nacechowane są daleko posuniętym sceptycyzmem.

Włoskie koła półurzędowe krytycznie oceniają odpowiedź, jaką Rosja Sowiecka przesłała Francji i Anglii w sprawie udziału w konferencji śródziemnomorskiej. Odpowiedź sowiecka, oskarżająca Włochy o akty korsarstwa, żądając wyjaśnienia z powodu zaproszenia Niemiec oraz proponując zaproszenie rządu walenckiego, stwarza — zdaniem kół włoskich sytuację, w której udział Włoch w konferencji śródziemnomorskiej staje się wątpliwy.

Berlin (PAT). Ostatnie posunięcia dyplomacji sowieckiej w stosunku do Włoch potępiane są najostrzej w tutejszych kołach politycznych, które zarzucają Sowietom rozmyślne i złośliwe dążenie do rozbicia projektowanej konferencji śródziemnomorskiej. Wytworzona sytuacja wzmogła zarazem panującą od początku rezerwę i sceptyczny stosunek Niemiec wobec projektu Londynu i Paryża.

Cała prasa niemiecka zwraca się przeciw Sowietom, dochodząc do wniosku, że stałą metodą Moskwy jest sabotowanie wszelkich widoków poważnego porozumienia europejskiego. Przyjęcie zaproszenia przez Berlin stanęło dziś pod znakiem zapytania wobec zapowiedzi jednego z wielkich dzienników włoskich, że Włochy mają nie wziąć udziału w konferencji.

Minister Beck w Paryżu

Obszerne artykuły prasy francuskiej o paryskiej wizycie polskiego ministra

Paryż (PAT). Min. Beck przybył wczoraj do Paryża o godz. 10.45. Na powitanie ministra polskiego przybył na dworzec północny minister spraw zagr. Delbos w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa, ambasador RP. Łukasiewicz jak również urzędnicy ambasady i konsulatu. Z dworca min. Beck wraz z ambasadorem Łukasieczem udał się do ambasady RP.

O godz. 14 min. Delbos wydał śniadanie na cześć polskiego ministra spraw zagranicznych. Szereg dzienników opatruje wizytę paryską min. Becka obszerniejszymi przychylnymi komentarzami.

„Paris Midi" w artykule pt.: „Po co minister Beck przybywa do Paryża" podkreśla, że min. Beck. który na zaproszenie min. Delbosa przybywa zwiedzić wystawę paryską, jednocześnie nawiąże kontakt z francuskim mężem stanu. aby dokonać wraz z nim przeglądu zagadnień polityki europejskiej. Współpraca francusko - polska w dal szym ciągu jest skuteczna i oddaje poważne usługi sprawie pokoju.

W „Journal des Debats" znany publicysta Albert de Mousset poświęca wizycie min. Becka artykuł w którym podkreśla, że od pewnego czasu stosunki polsko-francuskie są jaknajlepsze.

M. in. autor nadmienia, że jest rzeczą prawdopodobną, że w rozmowach paryskich poruszona zostanie sprawa podziału surowców, która bardzo interesuje Polskę.

Artykuł swój zamyka stwierdzeniem, że stanowisko Polski było zawsze czynnikiem o kapitalnym znaczeniu dla pokoju europejskiego, a w obecnych okolicznościach posiada ono szczególnie duże znaczenie.

Paryż (PAT). Wczoraj w południe minister spraw zagranicznych Delbos wydał na cześć ministra Becka śniadanie, w którym wzięli m. in. ze strony francuskiej udział: premier Chautemps, wicepremier L. Blum, ministrowie handlu, kolonij, marynarki i lotnictwa.

Nagły zgon profesora Uniw. Pozn. dr. Borowieckiego

Poznań. (PAT.) Wczoraj w południe zmarł nagle prof. neurologii i psychiatrii na Uniwersytecie Poznańskim, śp. dr. Stefan Borowiecki.

Prof. Borowiecki był dziekanem wydziału lekarskiego U. P. w roku akademickim 29/30, prezesem wydz. lekarskiego i członkiem komisji lekarskiej Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu, b. wiceprezesem sądu Izby Lekarskiej Poznańsko - Pomorskiej, majorem-lekarzem W. P.

Zgon prezydenta polskich kawalerów maltańskich

Poznań. (PAT.) Wczoraj w nocy zmarł w szpitalu SS. Elżbietanek w 86-ym roku życia śp. Bogdan Hütten - Czapski, prezydent Polskiego Zw. Kawalerów Maltańskich.

Dzisiaj ogłoszenie wyroku w procesie Fleischerowej

Kraków. (PAT.) Proces przeciwko Hindzie Fleischerowej i tow. dobiega końca.

Wczoraj na replikę prokuratora Żeleńskiego imieniem ławy obrończej odpowiada li adwokaci Arnold i Landau.

Po wysłuchaniu ostatniego słowa oskarżonych, przewodniczący wiceprezes Nowosielski zapowiedział ogłoszenie wyroku na dzisiejszy czwartek godz. 12 w południe.

Straty lotnictwa japońskiego

Szanghaj. (PAT.) Chińska narodowa komisja do spraw lotniczych ogłasza, że lotnictwo chińskie w czasie od 14 do 31 sierpnia rb. straciło 61 samolotów japońskich, w czym 53 samoloty bombardujące, 5 aparatów myśliwskich i 3 wodnosamoloty. Sprawozdanie nadmienia, że od chwili rozpoczęcia działań wojennych, lotnictwo i artyleria przeciwlotnicza chińska zniszczyły 108 samolotów przynależnych do japońskiej bazy lotniczej na Formozie. Komendant bazy japońskiej popełnił harakiri.

Zmiany na stanowiskach wojewodów

Warszawa. (PAT) Na stanowiskach wojewodów zaszły następujące zmiany: z dotychczasowych zajmowanych stanowisk zwolnieni zostali: wojewoda białostocki Stefan Kirtiklis, wojewoda lubelski dr. Józef Rożniecki, oraz wojewoda krakowski Michał Gnoiński, który jednocześnie delegowany został do zarządu centralnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Jednocześnie mianowani zostali: wojewodą lubelskim dotychczasowy wojewoda poleski — Jerzy Albin Tramecourt, na stanowisko zaś wojewody poleskiego powraca Wacław Kostek-Biernacki, wojewodą krakowskim mianowany został dotychczasowy prokurator Sądu Okręgowego w Przemyślu dr. Józef Tymiński, wreszcie wojewodą białostockim mianowany został dotychczasowy starosta w Kaliszu Henryk Ostaszewski.

Posiedzenie prezydium organizacji wiejskiej OZN w Toruniu

W poniedziałek, 6 bm. odbyło się w lokalu sekretariatu okręgowego OZN. w Toruniu przy ul. Prostej 2 posiedzenie prezydium okręgowego organizacji wiejskiej O. Z. N. pod przewodnictwem sen. Serożyńskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności organizacyjnej w ożywionej dyskusji omówiono cały szereg najbardziej aktualnych zagadnień gospodarczych Pomorza, po czym powzięto szereg uchwał.

Szefowie sztabu głównego estońskiego, fińskiego i łotewskiego w Polsce

Warszawa. (PAT) W dniu wczorajszym o godz. 12.28 przybyli samolotem do Polski zaproszeni przez szefa sztabu głównego, na manewry wojska polskiego, gen. Mikołaj Reek, szef estońskiego sztabu generalnego i gen. Karol Lenard Oesch, szef fińskiego sztabu generalnego, oraz towarzyszący im oficerowie sztabowi armii fińskiej i estońskiej.

Generałów powitał na lotnisku na Okęciu szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, podczas gdy orkiestra odegrała kolejno hymny narodowe Estonii i Finlandii, po czym generałowie Reek i Oesch przeszli przed frontem kompanii honorowej.

Ryga. (PAT.) Wczoraj odjechał do Warszawy szef sztabu generalnego armii łotewskiej gen. Hartmanis, który będzie obecny na manewrach armii polskiej.

Bluźnierczemu tygodnikowi nie mieckiemu odebrano debit

Warszawa. (PAT) W związku ze znanym wystąpieniem tygodnika „Der Arbeitsmann" Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało pismu temu debit na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Włochy ubiegają się o igrzyska olimpijskie

Japonia jeszcze nie zrezygnowała z zaszczytnej ale kosztownej misji

Rzym. (PAT.) Włoskie koła sportowe niecierpliwie oczekują oficjalnego potwierdzenia omawianego już od paru dni zrzeczenia się przez Japonię organizacji igrzysk olimpijskich 1940 r.

Włosi nie ukrywają, że gdyby rezygnacja Japonii stała się faktem, wówczas włoski komitet olimpijski ubiegać się będzie o powierzenie Włochom roli organizatora igrzysk w roku 1940.

Tokio. (PAT.) Japoński komitet olimpijski pod przewodnictwem księcia Tokugawa wypowiedział się jednomyślnie **za organizacją igrzysk olimpijskich 1940 r.** w Tokio. Natomiast przedstawiciele gospodarczych kół Japonii oraz poszczególni ministrowie wypowiadają się **za rezygnacją** Japonii z roli organizatora.

Prezes ministrów ks. Konoye zapowiedział, że rząd japoński w sprawie powyższej wypowie się w dniach najbliższych.

Tokio (PAT). W środę japoński komitet olimpijski ogłosił oficjalną uchwałę, że komitet nie rezygnuje z organizacji igrzysk olimpijskich w Tokio. Mimo napotykanych trudności w związku z akcją wojenną, komitet zrobi wszystko co leży w granicach jego możliwości, aby igrzyska przeprowadzić.

Równocześnie donoszą z Tokio. że premier japoński książę Konoye zapowiedział, że już w najbliższych dniach zapadnie definitywna decyzja rządu japońskiego w tej **sprawie.**

Samolot „Lufthansy" zaginął w sercu Azji

Berlin (PAT). Samolot niemieckiego towarzystwa żeglugi powietrznej „Lufthansa", który wystartował w dniu 24 sierpnia do lotu wywiadowczego, celem ustalenia szlaku powietrznego na Daleki Wschód i który w drodze z Kabulu w Afganistanie do Anszi w Chinach przeleciał pomyślnie nad górami Pamiru, opuścił przed paru dniami Anszi, udając się w drogę powrotną do Kabulu, lecz nie dotarł do miejsca przeznaczenia.

Pomimo zorganizowanych niezwłocznie przez niemiecko - chińskie towarzystwo żeglugi powietrznej „Eurasia" poszukiwań, dotychczas nie odnaleziono śladu zaginionego aparatu. Minister lotnictwa Rzeszy niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o zaginięciu samolotu zarządził dalsze poszukiwania, w których biorą udział dwa aparaty niemieckiej „Lufthansy" oraz kilka aparatów towarzystwa „Eurasia"! Poza tym ministerstwo lotnictwa zwróciło się do ministerstwa żeglugi powietrznej W. Brytanii z prośbą o udzielenie pomocy w tych poszukiwaniach.

W wyścigu kolarskim dookoła Węgier

Polska zajęła drugie miejsce

Budapeszt. (PAT) W środę odbył się ostatni etap wyścigu kolarskiego dookoła Węgier na trasie Keszthely Budapeszt dł. 187 km. Węgrzy ostatniego dnia postanowili za wszelką cenę rozstrzygnąć wyścig na swoją korzyść, co im się udało, dzięki różnym wypadkom, którym ulegli kolarze polscy. Niektóre wypadki dają dość dużo do myślenia. Naprzykład na 50 km jeden turysta węgierski zajechał drogę jadącemu w czołówce Moczulskiemu, łamiąc mu koło. Moczulski musiał poczekać na wóz reperacyjny, przy czym czekanie trwało cenne 10 minut, które wystarczyły na zepchnięcie naszego kolarza aż na 22 pozycję. Napierała odrazu na początku miał defekty gumy, które mu nie pozwoliły zająć jednego z pierwszych miejsc w etapie. Wszystkie te wypadki zadecydowały, że Polska zajęła dopiero drugie miejsce zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jak i drużynowej.

Ostatni etap wygrał Polak Ignaczak w czasie 5 godz. 16 min. W tym samym czasie przybywają do mety drugi z kolei Rumun Tudose, Rumun Marmocea, Węgier Karaki i Węgier Liszkay. Wasilewski sklasyfikował się na 18 miejscu w czasie 5:16:01, dwudziestym był Napierała w czasie 5:21:35, 22-gim Moczulski 5:32:22.

W klasyfikacji indywidualnej wyścig wygrał Austriak Sztrakati. który uzyskał na całej trasie czas 33:45:23.

2) Wasilewski w czasie 33:45:24 sek.

5) Ignaczak 33:45:57, 10) Napierała 33:50:58. 16) Moczulski 34:11:45.

W klasyfikacji drużynowej: 1) Węgry w czasie 101:22:04. 2) Polska 101:22:19, 3) Austria 101:48:36. 4) Rumunia 102:14:36.

Bitwy morskie na morzu Śródziemnym

Alger (PAT). We wtorek słychać było od głosy gwałtownej kanonady, dochodzące z morza, mniejwięcej z okolic Tenes. Jak się okazuje, na wysokości Tenes doszło do bitwy między powstańczym krążownikiem powstańczym „Canarias" i 7-ma okrętami hiszpańskiej floty rządowej. Okręt patrolowy francuski „Iphigenie" oraz dwa torpedowce wyszły z portu Algeru dla zapewnienia bezpieczeństwa statków neutralnych, znajdujących się w pobliżu. Bitwa trwała od godz. 18 do 20.

Salamanka (PAT). Krążownik powstańczy „Baleares" spotkał się we wtorek w zatoce kantabryjskiej z 5 okrętami wojennymi rządu walenckiego. W wyniku bitwy rządowy okręt „Libertad" odniósł poważne uszkodzenia i wraz z towarzyszącymi mu jednostkami wycofał się z walki.

Przebudowa polskiej rzeczywistości parlamentarnej

Toruń, 8 września.

Po okresie wstępnych przygotowań organizacyjnych Obóz Zjednoczenia Narodowego przystępuje do akcji, zakrojonej na szerszą polityczną skalę.

Obóz Zjednoczenia Nar. wchodzi w okres swego życia, gdyż zaczyna inicjatywę doniosłych zagadnień społeczno-państwowych ujmować w swoje ręce, co się wyraża narazie w tym fakcie, że Obóz ten podejmuje inicjatywę reformy ordynacji wyborczej.

Na zjeździe organizacyjnym w Krakowie, kierownik sektoru wiejskiego gen. Galica oświadczył:

— „Budujemy Polskę ludową, demokratyczną, daleką od totalizmów, opartą o państwowy instynkt i o dobrą wolę dobrych Polaków. Dążyć też będziemy do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.“

Tego samego dnia na zebraniu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Łodzi przedstawiciel O. Z. N. adw. Browiński oświadczył:

— „Obóz Zjednoczenia Narodowego uważa, że ustrój państwa polskiego jest tak silny i mocny, że pozwala na wzmocnienie autorytetu i praw parlamentu. W tym przeświadczeniu O. Z. N. przygotowuje projekt nowej ordynacji wyborczej.“

Jest to naturalne i konsekwentne następstwo zarówno powstania Obozu Zjednoczenia, jak i jego ideowego programu. Gdy bowiem w lutym br. ogłoszona została deklaracja ideowa Obozu, stwierdziła ona, że „normę naszego wewnętrznego życia stanowi Konstytucja kwietniowa“, natomiast nie wypowiedziała się wcale w sprawie organizacji i składu ciał parlamentarnych. Widoczne już wtedy było, że uważa tę sprawę za otwartą. Ustalając nowe zręby naszej rzeczywistości, podejmując zadanie konsolidacji twórczych sił w narodzie — Obóz wysunął w swej deklaracji ideowej szereg postulatów politycznych, gospodarczych, kulturalnych, równocześnie zaś uznał, że kwestia organizacji parlamentaryzmu wymaga zupełnie odrębnego potraktowania. I do tego właśnie też przystępuje.

Bo trzeba uczynić — aby sobie tę decyzję należycie uświadomić — różnicę między zasadniczą ustawą ustrojową, jaką jest Konstytucja, a ordynacją, na podstawie której powstają nasze ciała prawodawcze. Konstytucja zawiera tezy zasadnicze, kwintesencję polskiej racji stanu i bynajmniej nie przesądza o formach organizacyjnych parlamentu. Twórcy Konstytucji świadomie i celowo tę organizację wyłączyli poza nawias tez i zarządzeń, zawartych w ustawie ustrojowej. Zdawali sobie bowiem dobrze sprawę, że kwestia ram organizacyjnych ciał prawodawczych jest kwestią płynną, że trzeba ją pozostawić jakby na marginesie trwałych i niezmiennych zasad konstytucyjnych, nie ograniczając pod żadnym względem możliwości takich reform, jakie wskaże życie i doświadczenie.

Oczywiście wysunięcie tej inicjatywy wywołuje w społeczeństwie zrozumiałe zainteresowanie, w jakim kierunku pójdzie reforma, co ma ulec zmianie oraz kiedy inicjatywa O. Z. N. ma wejść w stadium realizacji.

Trudno naturalnie dawać już teraz na te pytania wyczerpujące odpowiedzi. Zgadywanie i wróżbiarstwo pozostawmy plotkarzom politycznym...

Mimo to jednak rozporządzamy już szeregiem pewników i założeń, na których się opierając, z pewnością wyrazimy zgodnie z prawdą, w jakim duchu pójść ma zamierzona reforma.

Założenia te znajdujemy w dwu dokumentach: Konstytucji kwietniowej i programie ideowym Obozu Zjednoczenia.

Podkreśliliśmy już, że fundamentem na którym opiera się Obóz Zjednoczenia, jest kwietniowa Konstytucja, którą deklaracja ideowa określa jako „podstawę ładu i porządku w państwie“. A jakież wytyczne daje Konstytucja jeśli chodzi o ciała prawodawcze? We wstępie do wydania książkowego Konstytucji stwierdza jeden z jej głównych twórców, marszałek Car, że „podstawowe założenia“ nowego ustroju zmierzają „do ukrócenia szkodliwego w swych skutkach sejmowładztwa“, ale zarazem „do zapewnienia obywatelom udziału w życiu publicznym państwa za pośrednictwem swych reprezentantów w ciałach ustawodawczych“.

Są to więc drogowskazy, od których Obóz Zjednoczenia, realizując swą inicjatywę i przygotowując projekt nowej organizacji Sejmu i Senatu, z pewnością się nie odstąpi.

Dalsze wskaźniki, w jakim kierunku pójdzie reforma, zainicjowana przez Obóz, znajdujemy w dekalogu zasad ideowych, ogłoszonych w lutym b. r. Nie ma w nim — jak już zaznaczyliśmy — konkretnego programu, dotyczącego ordynacji wyborczej, ale jest szereg zasadniczych myśli, które z pewnością projekt, opracowany przez kierownictwo Obozu, zechce wcielić w czyn.

A więc, że „struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokie masie robotników i włościan“, że „krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu“; że „Polska musi się rozwijać bez wstrząsów i gwałtów“; że „wytyczną w stosunku do mniejszości narodowych jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego“, że „od rozwiązania zagadnienia wsi zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa“, że „rozwój miast, rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego“ są „elementami wzmożenia siły gospodarczej państwa“, a przede wszystkim że „siła obronna państwa jest najkardynalniejszą ideą, pod którą społeczeństwo powinno się skupić“.

Na tych podstawach: zasad Konstytucji i programu ideowej przebudowy polskiej rzeczywistości — oprze się dzieło, które podejmuje Obóz Zjednoczenia, by również i dla organizacji i prac ciał ustawodawczych stworzyć nowe podwaliny.

LIST Z BELGII

Degrelle przeciw Van Zeelandowi

Czy narastanie nowego państwa totalnego w Europie?

Bruksela we wrześniu

Wszyscy wybitni mężowie stanu w swej walce o wpływy o władzę ponosili porażki, by tym silniej potym stanąć na nogi. Hitler. Mussolini są tego twierdzenia przykładem. I młody wódz „rexistów“ belgijskich Degrelle został wiosną tego roku pokonany przez Van Zeelanda.

Tymczasem Degrelle sięgnął, młodzieńczo niezmordowany do innej przegródki i wydobywszy stamtąd rewelacje o pobieraniu przez Van Zeelanda-premiera pensyj za Van Zeelanda-gubernatora Banku Belgijskiego, z tym niewątpliwym atutem wystąpił do nowej walki.

Piszemy „niewątpliwym atutem“ bowiem właśnie w Belgii, tym arcymerkantylnym i arcy-bogatym kraju, gdzie pieniądz bez przesady urasta do wymiarów bożyszcza, dziwne postępowanie premiera Van Zeelanda wywołało olbrzymią wrzawę i bardzo poderwało kredyt. dotychczas niesłychanie popularnego męża stanu i polityka.

Nie szło tu oczywiście o pieniądze, acz kolwiek pensja gubernatora Banku Belgijskiego jest wcale niezgorsza, szło raczej o pewien „fair play“ obowiązujący dotychczas w politycznym życiu królestwa belgijskiego.

Co prawda p. Van Zeeland usiłował do raportu w tej przykrej sprawie, opublikowanego przez ministra skarbu De Mana, wprowadzić pewną korektę, któraby wytłumaczyła do pewnego stopnia jego postępowanie, ale tu znów. opierając się na żelazobetonowych dokumentach, których fotograficznymi odbitkami rozporządzają „rexiści“, de Man kategorycznie przeciwstawił się żądaniom premiera, grożąc. iż w wypadku dalszego nalegania... poda się do dymisji, co by niewątpliwie pociągnęło za sobą dymisję całego gabinetu i otworzyło duże możliwości przed niedawno. zdaćby się mogło gruntownie pogrążonym Degrellem.

Czy jednak możliwości te są konkretne?

Zarówno Mussolini, jak i Hitler, ci dwaj dyktatorzy, na których Degrelle niewątpliwie wzoruje się. wystąpili do walki, chwycili władzę w swoje dłonie w chwilach wręcz tragicznych dla Italii i Niemiec. Podobnej sytuacji w Belgii napróżno szukać. Kraj w chwili obecnej znajduje się w stadium wspaniałego rozkwitu ekonomicznego i poza podziemną akcją komunistyczną nic mu właściwie nie grozi. Można coprawda tę właśnie robotę komunistów uważać za wielkie niebezpieczeństwo dla Belgii, ale — wydaje nam się, że niebezpieczeństwa tego możnaby uniknąć i bez aż tak bardzo radykalnych posunięć w polityce wewnętrznej królestwa.

A więc — mamy już pierwszy punkt na niekorzyść młodocianego przywódcy „rexistów“. Przejdźmy do dalszych. Ruch „rexistowski“ opiera się na zdecydowanej supremacji Walonów nad Flamandami, cóż kiedy cyfry wskazują na coś wręcz odmiennego. Cyfry nieubłaganie demaskują gwałtowne kurczenie się przyrostu ludności wśród Walonów i równie gwałtowny rozwój wśród Flamandów. Gdyby więc opierać się tylko na danych statystycznych, możnaby bez trudu wyprowadzić równanie niezbicie dowodzące. że Flamandowie muszą zapanować w Belgii. Ale nie idzie tu tylko o wymieranie jednej, a przyrost innej rasy, idzie tu w pierwszym rzędzie o żywotną prężność Flamandów. o ich znaczenie w gospodarce narodowej Belgii, a wreszcie o centralizację we flamandzkich właśnie dłoniach co najpotężniejszych fortun belgijskich. Biorąc to wszystko pod uwagę i uzupełniając to pozornie mało znaczącym faktem, jak chociażby ten, że „król Belgów“ Leopold III nie bez znaczenia mówi po flamadzku niby najrdzenniejszy Flamand i dzieci swe posyła najchętniej na... holenderską wieś. aby w tamtejszej atmosferze jaknajczęściej przebywały, ważąc te wszystkie fakty, łatwo spostrzeżemy. że... nie ma przed Walonami specjalnie słonecznych horyzontów, a co za tym idzie i perspektywy Degrella nie są najbardziej konkretne w sensie zwycięstwa jego partii. Można oczywiście odpowiedzieć nato, że jednak ten młodzieńczy Degrelle, przez nikogo nie wspierany materialnie, zdany bodajże głównie na swój talent krasomówczy i modę na państwa „totalne“. mimo wszystko trzyma się na powierzchni i ma swych zwolenników. Po ostatnich rewelacjach dotyczących stosunku Van Zeelanda do Banku Bel. będzie ich miał niewątpliwie jeszcze więcej. ale będą to raczej zwolennicy zdolnego i śmiałego demaskatora, niż poważnego męża stanu, od którego w supermaterialistycznej Belgii wymaga się czegoś więcej niż śmiałości w demaskowaniu większych lub mniejszych przewin przeciwników politycznych. Być może, że z biegiem czasu Degrelle, dzisiaj zaledwie ponad 30-letni młodzieniec. to „coś więcej“ zdobędzie. wtedy mając na uwadze jego żywotność i wiarę w siebie. można przypuszczać, że stanie się nie najgorszym uczniem swych europejskich mistrzów, którzy karierę dyktatorską rozpoczynali w stokroć cięższych okolicznościach.

Łuna wojenna nad Chinami



Reprodukujemy dalsze zdjęcie z terenu wojny chińsko-japońskiej. Po niezwykle krwawych walkach, stoczonych z całym okrucieństwem, szereg przedmieść Szanghaju zostało opanowanych przez wojska japońskie. Z wyjątkiem t. zw. „koncesji międzynarodowej“, która przez obie strony została uszanowana, wszystkie ważniejsze obiekty Szanghaju uległy zniszczeniu wskutek bombardowania. — Na zdjęciu widzimy oddziały marynarzy japońskich, stojące za barykadami z drutów kolczastych, na jednym z opanowanych przez Japończyków przedmieść Szanghaju.

De la Rocque skarży o oszczerstwo

17 wybitnych polityków francuskich

Paryż. (PAT.) Przywódca t. zw. francuskiej partii społecznej płk. de la Rocque, którego szereg dzienników i polityków prawicowych atakowało od kilku dni, zarzucając mu, że pobierał w swoim czasie subwencje od rządu z t. zw. tajnych funduszów, wystąpił ze skargą sądową przeciwko 17 wybitnym politykom i dziennikarzom, oskarżając ich o zniesławienie i oszczerstwo. Wśród nich znajduje się wybitny deputowany prawicowy Henriot, naczelny redaktor dziennika „Le Jour“ Leon Bailby, kierownicy t. zw. Action Francaise: wypuszczony niedawno z więzienia Charles Maurras i Leon Daudet oraz znany działacz dawnej organizacji „Croix de Feu“, potomek rodziny dawnych antagonistów korsykańskich Napoleona, książę Pozzo di Borgo, który w roku ubiegłym wystąpił z organizacji „krzyżów ognistych“ na tle zatargów personalnych i politycznych z płk. de la Rocque. We wszystkich tych skargach płk. de la Rocque wskazuje jako na świadka b. premiera Tardieu, na którego większość publicystów i polityków, atakujących płk. de la Rocque, powoływała się jako na tego, który miał płk. de la Rocque doręczać owe subwencje w wysokości 20 tys. franków miesięcznie. Zapowiedź tego procesu budzi duże zainteresowanie w kołach politycznych Paryża.

Ciało w Lozannie — serce w Olimpii

Cichy pogrzeb twórcy nowoczesnych igrzysk olimpijskich

Genewa. (PAT.) We wtorek rano odbył się w Lozannie pogrzeb twórcy nowoczesnych igrzysk olimpijskich barona Pierre de Coubertin. Ciało zmarłego spoczęło na cmentarzu lozańskim. Zgodnie z życzeniem zmarłego, pogrzeb odbył się bardzo skromnie, nie wygłoszono żadnego przemówienia.

Serce bar. Coubertin przewiezione zostanie w specjalnej urnie do Olimpii.

Rewolucja w Paragwaju

Asuncion (PAT). Udział w buncie, który wybuchł wczoraj w stolicy Paragwaju, wzięły wojska miejscowego garnizonu pod dowództwem majora Martincich oraz b. kombatanci. Powstańcy domagają się powrotu płk. Franco, b. prezydenta państwa. w celu utworzenia triumwiratu wojskowego, złożonego z pułkowników Franco, Ayala i Smith

Kandydatem na stanowisko tymczasowego prezydenta jest płk. Ayala. Do ruchu rewolucyjnego mają się przyłączyć ministerstwo marynarki i jeden z pułków kawalerii.

NA ODCINKU SOCJALNYM

40-godzinny tydzień pracy we Francji

Skrócenie tygodnia pracy we Francji do 40-tu godzin nie jest żadną specjalną nowością. System ten został wprowadzony już od kilku lat np. we Włoszech. gdzie zastosowano go w szeregu przemysłów.

Nowością, wprowadzoną przez Francję było zastosowanie 40-godzinnego tygodnia pracy w najrozmaitszych dziedzinach zatrudnienia, oraz — co najważniejsęe — utrzymanie tego samego tygodniowego zarobku robotników i pracowników umysłowych, mimo mniejszą ilość godzin pracy. System ten określają pracodawcy francuscy w ten sposób, że robotnik pracuje 5 dni, a pracodawca płaci mu za 6 dni. Naturalnie w zastosowaniu wygląda to inaczej. przy wprowadzaniu bowiem 40-godzinnego tygodnia pracy w poszczególnych działach produkcji równocześnie podniesiono o 20% wszystkie stawki płac, zarówno dniówkowe, jak i akordowe i robotnik otrzymuje zapłatę za tyle godzinn i dni, ile faktycznie dziś pracuje przy odpowiednio tylko wyższych stawkach. Ustawa o 40-godzinnym tygodniu pracy z 26 czerwca 1936 r. ustala tę zasadę w sposób następujący: „Zastosowanie niniejszej ustawy nie może spowodować najmniejszego obniżenia stopy życia pracowników. ustawa bowiem nie może być przyczyną wprowadzającą zmniejszenie zarobków robotniczych (płac zasadniczych i dodatków)".

W ten sposób więc ustawa została rozciągnięta na cały prawie przemysł, handel, bankowości itd. Naturalnie zastosowanie jej nie było tak łatwe w rozmaitych gałęziach produkcji, to też rozporządzenia usiłują dostosowa! teoretyczną zasadę do wymagań życia. Rozporządzenia przewidują przeważnie trzy sposoby zastosowania ustawy: 1)) 5 dni pracy po 8 godzin, 2) 6 dni pracy po 6 godz. 40 m.. 3) nierówny rozkład godzin pracy w tygodniu tak jednak, żeby pół dnia w tygod. było wolne od pracy. W przemyśle, poza działami wymagającymi ciągłości procesów produkcji, zastosowano przeważnie pierwszy system. W ten sposób więc robotnicy uzyskali dwa dni odpoczynku: najczęściej sobotę i niedzielę; jeśli jednak w tygodniu wypada dodatkowe święto, sobota pozostaje dniem pracy. Ten sam system zastosowano w dużej części handlu i w bankowości. Znaczna część sklepów i banków zamykana jest np. w poniedziałki. Sklepy spożywcze, piekarnie zamykane są raz na tydzień w różnych dniach, ustalonych przez prefektów w każdym mieście tak aby każda dzielnica miasta mogła zaopatrywać się w produkty spożywcze.

Rozporządzenia wykonawcze wprowadziły szereg odchyleń, wprowadzając pojęcie „obecności" w przedsiębiorstwie — odrębne od pojęcia „pracy". Tak więc za 40-godzinny tydzień pracy w hotelach, restauracjach uważa się obecność kucharzy w ciągu 46 godzin, a pozostałej służby w ciągu 52 godzin tygodniowo, a do końca 1937 roku czas obecności przedłuża się: dla kucharzy do 50 godzin, dla reszty personelu do 56 godzin. W pralniach i farbiarniach przewidywany jest nierównomierny rozkład czasu pracy: dłuższy w sezonach ożywienia (lato, święta), nawet ponad 8 godzin dziennie, krótszy natomiast w okresach martwych. Specjalne przepisy przewidują na cały okres wystawy światowej, że sklepy są otwarte w ciągu 6 dni w tygodniu, a personel ma wolne dni na zmianę w różnych dniach tygodnia.

Powyżej przedstawiona sytuacja na rynku pracy we Francji ujmuje jedynie społeczną stronę zagadnienia 40-godzinnego tygodnia pracy, nie poruszając zupełnie jego gospodarczych konsekwencyj.

Bezrobocie spada nieprzerwanie

Zaznaczający się od szeregu miesięcy spadek bezrobocia w Polsce trwa w dalszym ciągu. Według ostatnich danych statystycznych, w dniu 1 września rb. zarejestrowanych było na terenie całego kraju ogółem 261.384 bezrobotnych wobec 276.781 na dzień 1 lipca r. b.

Jak widać z tego, w ciągu ubiegłego miesiąca znalazło pracę ponad 15.000 bezrobotnych. Nie jest to cyfra imponująca, pocieszająca jest jednak okoliczność, iż spadek bezrobocia jest zjawiskiem trwałym, datującym się od dłuższego czasu.

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

— **ZAPOWIEDZIANY** na dzień 11 i 12 bm. zjazd delegatów Związku Hallerczyków w Lublinie został odwołany.

— **WŁADZE ADMINISTRACYJNE** w Krakowie wydały polecenie odpieczętowania lokalu „Piasta", w którym mieści się redakcja i administracja oraz sekretariat zarządu okręgowego Stronnictwa Ludowego.

— **STRONNICTWO NARODOWE** we Włocławku wydało odezwę, zatytułowaną „Do Matek Polek", która została rozklejona na słupach reklamowych. Starostwo włocławskie zarządziło konfiskatę.

— **W MIEJSCOWOŚCI DAMASŁAWEK**, pow. żniński, w ogrodzie p. Szaji wyrósł słonecznik, wysokości cztery i pół metra.

— **Z GMACHU SĄDU OKRĘGOWEGO** w Częstochowie nieznani złodzieje skradli w porzę nocnej maszynę do pisania.

Z zagranicy

— **BELGIA** przygotowuje się uroczyście do obchodu w październiku rb. 75-ej rocznicy urodzin Maurycego Maeterlincka. W związku z tym Maeterlinck przybędzie do Belgii którą opuścił on przed kilkunasty laty.

— **„NARODNI DIVADLO"** (Teatr Narodowy) pierwsza scena Czechosłowacji. umieścił w swym repertuarze na sezon 1937/38 „Klątwę" i „Sędziów" Wyspiańskiego.

— **NA STAREJ MOZIE** w pobliżu Oud-Beijerland nastąpiła eksplozja na motorowym jachcie angielskim „Seeflower". należącym do W. B. Hancock'a. Właściciel z żoną i córką zdołali się uratować

Powolne tempo akcji kredytowej wśród rolników na spłaty rodzinne

Przyczyną — przeciążenie pracą sądów hipotecznych

Państwowy Bank Rolny rozprowadza w dalszym ciągu kredyty na spłaty rodzinne w ramach sum przyznanych mu przez ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Oddział Banku w Grudziądzu otrzymał dotychczas na ten cel sumę 900.000.— złotych. Z tego kontyngentu przyznano 125 pożyczek na zł 436.500.— wypłacono 66 pożyczek na zł 231.650.—.

Akcja powyższa rozwija się więc stosunkowo powoli. Powodem tego są trudności w uzyskiwaniu przez pożyczkobiorców dokumentów, jakie muszą przedkładać Bankowi, gdyż zabezpieczenie tego kredytu jest hipoteczne. W sądach nie można uzyskać szybko wyciągów, oraz spisów hipotecznych, sądy hipoteczne są bowiem przeciążone pracą i rozporządzają szczupłym personelem.

W ten sposób na skutek tych trudności przyznanie i wypłata pożyczek przeciąga się częstokroć do kilku miesięcy. Celem osiągnięcia zmiany na lepsze należałoby spowodować wydanie odpowiedniego zarządzenia w tym kierunku, aby sądy załatwiały sprawy związane z kredytem na spłaty rodzinne poza kolejnością, tak jak to miało miejsce w swoim czasie przy konwersji długów rolniczych na Bank Akceptacyjny. Miałoby to duże znaczenie dla całego zagadnienia spłat rodzinnych. Zaznaczyć należy, że reszta kontyngentu została już zarezerwowana dla rolników, którzy zgłosili się już o kredyt, tak że przyznanie pożyczek nastąpi po przedłożeniu żądanych dokumentów.

Zainteresowanie rolników akcją kredytową na spłaty rodzinne stale wzrasta, czego najlepszym dowodem jest przeszło 500 zgłoszeń o kredyt na sumę 1,8 miliona zł. do Banku Rolnego w Grudziądzu.

Coraz tańsze rolnicze artykuły przemysłowe

Wyjątkowo niskie spożycie najbardziej zasadniczych artykułów przemysłowych w Polsce było zawsze rezultatem niskiej zdolności nabywczej chłopa, wypływającej z kolosalnej rozpiętości pomiędzy cenami artykułów rolniczych i przemysłowych. Obecnie sytuacja w tym względzie poprawia się z każdym miesiącem.

Jeżeli porównamy ilość kilogramów żyta którą chłop musiał oddać za główne artykuły przemysłowe np. w kwietniu br. i r. ub., to okaże się, jak dalece korzystne dla chłopa i w rezultacie dla ogólnokrajowej konsumpcji nastąpiły w tym okresie zmiany.

Za jeden pług przy przeciętnej cenie chłop musiałby oddać w r. ub. 235 kg. żyta, w r. b. zaś tylko 125 kg. Przypomnieć tu należy, że w latach gospodarczych 1935-36 niezbędna ilość żyta wynosiła aż 270 kg. Poziom obecny zrównał się prawie ze stosunkiem, jaki miał miejsce w latach 1928-29 i przed wojną, a nawet jest nieco dla chłopa korzystniejszy. Za 100 kg superfosfatu musiał chłop oddać w r. ub. 79 kg żyta, gdy teraz tylko 42 kg. Za 10 sztuk garnków emaliowanych — 91 kg zamiast 170 kg, za parę kamaszy — 107 kg wobec 195 kg, za 10 metrów madapolamu — 61 kg (105 kg), za 10 szpulek nici nr 50 — 43 kg (81 kg), za 10 kg cukru — 43 kg (81 kg), 10 kg soli — 14 kg (26 kg). Mniej więcej w tym samym stosunku. bo prawie dwukrotnie zmniejszyła się ilość kg żyta, którą chłop ma do spieniężenia celem zaopatrzenia się w mydło, węgiel, naftę, wódkę i tytoń.

Wiadomości gospodarcze

W REKLAMIE TEŻ TRZEBA BYĆ LOJALNYM...

Staraniem Międzynarodowej Izby Handlowej wydana została broszura, zawierająca „kodeks praktyk lojalnych w zakresie reklamy". Kodeks ten zawiera tylko szereg wskazówek praktycznych w zakresie zwalczania przejawów nielojalnej reklamy, przy czym nad rozwojem tej akcji czuwać ma międzynarodowa rada reklamowa, której utworzenie przy Międzynarodowej Izbie Handlowej zadecydowane zostało na berlińskim kongresie tej Izby w lipcu roku bieżącego.

Na międzynarodowym kongresie reklamowym, który odbył się w Paryżu ostatnio przyjęta została między innymi rezolucja, zalecająca przyjęcie wspomnianego kodeksu i praktyczne jego stosowanie przez związki i organizacje rozwijające swą działalność w zakresie reklamy.

W tym duchu zainicjowana została odpowiednia akcja również na terenie Polski.

ZNIESIENIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH TO WSTĘP DO REFORMY PODATKOWEJ

Ogólne zebranie Związku Izb przemysłowo-handlowych, które odbyło się w dniu 5 bm. we Lwowie, pod przewodnictwem prezesa związku p. ministra inż. Czesława Klarnera, stwierdziło m. i., że w interesie dalszego zaktywizowania życia gospodarczego koniecznym jest, jako jeden z pierwszych etapów zasadniczej reformy systemu podatkowego, zniesienie świadectw przemysłowych.

Szczegóły, związane z przeprowadzeniem tej reformy Związek Izb przedstawi w drodze bezpośredniej ministerstwu skarbu w najbliższym czasie.

SPŁATA ZALEGŁOŚCI UBEZPIECZENIOWYCH PAPIERAMI PROCENTOWYMI.

Instytucje ubezpieczeniowe obowiązane są przyjmować w ciągu miesiąca września na spłatę zaległych należności z tytułu składek ubezpieczeniowych, papiery procentowe. W okólniku z 30-go sierpnia r. b. Zakład Ubezpieczeń Społecznych ustalił, jakie papiery procentowe będą przyjmowane i po jakim kursie.

Tak więc 4½% Wewnętrzna Pożyczka Państwowa przyjmowana będzie po kursie 65 zł., 5% Pożyczka Konwersyjna z 1924 r. po kursie 70 zł. przy czym obligacje tej ostatniej pożyczki mogą być przyjmowane wyłącznie w odcinkach nominalnej wartości od 100 zł., 4% Pożyczka Konsolidacyjna przyjmowana będzie po kursie 64 zł., 7% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego II — VII em. po 93 zł., 8 % L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em. w złotych w złocie z 1924 r. po kursie 100 zł., 7% Obl. Kom. B. G. K. II—III em. — po 93 zł., 8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I em. złotych w złocie z 1924 r. po 100 zł., 5½% (dawn. 8%) L. Z. Banku Gosp. Kraj. II—VII em. po kursie 81 zł., 5½% (dawn. 7%) Obl. Banku Gosp. Kraj. II em. — po 84 zł., 7% L. Z. Państw. Banku Rolnego po kursie 93 zł., 8% L. Z. Państw. Banku Rolnego — po 100 zł., 4½% L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warszawie V em. — po kursie 64 zł., 4% L. Z. Konw. Pozn. Ziem. Kredyt. — po 57 zł., 4½% L. Z. Konw. Pozn. Ziem. Kredyt. Seria K — po 64 zł, 4½% L. Z. Konw. Pozn. Ziem. Kredyt seria L — po kursie 64 zł,, 5% L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy stare — po 70 zł., oraz 5% (dawn. 8%) L. Z. Towarzystwa Kred. m. Warszawy z 1933 r. po kursie 70 zł.

DOCHODY KOLEI Z RUCHU PASAŻERSKIEGO

Dochody komunikacji samochodowej polskich kolei państwowych w ciągu pierwszych 5 miesięcy rb. wyniosły 1.628 tys. zł., były więc wyższe od dochodów w analogicznym okresie r. ub. o 298 tys. zł. Wydatki komunikacji samochodowej P. K. P. w tym samym okresie wyrażały się sumą 1.706 tys. zł. wobec 1.336 tys. zł. w ciągu pierwszych 5 miesięcy ubiegłego roku.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła zatem w roku bieżącym 78 tys. zł.

WZROST ZATRUDNIENIA W GÓRNICTWIE

W kopalniach i hutach pow. świętochłowickiego przyjęto w ciągu ubiegłego miesiąca do pracy około 500 robotników, bądź to pozostających od dłuższego czasu bez pracy, bądź też przebywających na urlopach turnusowych.

TRANSAKCJE DRZEWNE Z NIEMCAMI

Ostatnio została sprzedana do Niemiec większa partia papierówki świerkowej, obejmująca 70.000 mp. w tym 47.000 mp. I klasy. Transakcji tej dokonały Lasy Państwowe, uzyskując dla papierówki I klasy cenę 33 zł. za mp. franco granica polsko-niemiecka.

Ponadto Lasy Państwowe sprzedały do Niemiec 3.000 mp. papierówki osikowej, osiągając cenę 26 złotych za mp.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ.

Handel anonimowy

„Głos Mazowiecki" porusza w artykule p. t. „O polski wygląd" sprawę aktualną nie tylko na terenie Płocka ale i u nas na Pomorzu. Chodzi o szyldy:

Pisząc o sprawie szyldów, jeszcze jedno chcemy przypomnieć. Niedawno władze państwowe zwróciły uwagę na to, że nie wolno używać szyldów anonimowych, bez nazwiska i imienia właściciela firmy. W Płocku zarządzenie to nie zostało jeszcze zrealizowane. Jest jeszcze cała moc szyldów z napisami takimi „Ekonomia", „Foto - salon", „Foto - artis", „Polonia"; „Źródło szczęścia"; „Czesława"; „Płocczanka"; „Kujawianka"; i td. Kto się pod tymi nazwami kryje — nie trudno się domyśleć. Albo żydzi, albo kozłowici. Powołane do tego płockie czynniki powinny nareszcie zająć się tą sprawą i ją uregulować po myśli rozporządzenia władz centralnych.

Niech polski Płock polskie ma szyldy, świadczące o polskiej kulturze i charakterze miasta. Domaga się tego i dobro polskiego stanu średniego i charakter miasta o pięknej i bogatej kulturze i tradycji katolickiej i narodowej.

U nas „kozłowitów" nie ma, ale za to mamy jeszcze moc niemieckich szyldów, wciską się narazie nieśmiało nawet napisy w języku żydowskim. Musimy skończyć z anonimowymi „źródłami szczęścia", różnymi „polami" i t. d. tym bardziej, że mamy do tego prawo z mocy ustawy.

Francji grozi wyludnienie

Prasa paryska mocno jest zaniepokojona faktem o wyludnianiu się Francji i wzywa rząd o uchwalenie specjalnych premij dla ojców licznych rodzin.

A teraz cyfry:

Podczas gdy liczba urodzin w pierwszym półroczu bieżącego roku w Niemczech wykazuje te same cyfry co rok ubiegły, stan przyrostu ludnościowego za pierwszy kwartał we Francji, jak o tym świadczą najnowsze statystyki, jest nader opłakany. Oto parę cyfr, które same mówią za siebie: małżeństw zawartych — 55 tys., czyli o 1 tys. mniej aniżeli w roku przeszłym i o 17 tys. mniej niż w r. 1930. Za to 5.200 rozwodów, t. j. o 680 więcej aniżeli w roku 1936. Narodzin — 158,000 czyli o 5000 mniej niż w roku ubiegłym i o 31,000 mniej niż w roku 1930. Co do zgonów, to liczba ich 170 tys. jest o całe 10 tys. mniejsza niż w roku 1936.

Obywatele polscy na zjeździe w Norymberdze

„Posener Tageblatt" donosi, że sen. Hassbach i przewodniczący „Deutsche Vereinigung" dr. Kohnert zostali oficjalnie zaproszeni przez kanclerza Hitlera do udziału w zjeździe partyjnym w Norymberdze.

Pp. Hassbach i Kohnert są, jak wiadomo, obywatelami polskimi.

* * *

Nasza tolerancja

Nie dawno odbył się wielki proces polityczny przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu z oskarżenia prokuratora o tajny obóz niemiecki w pow. chojnickim. Obronę wnosili adwokaci, między innymi także adwokaci Polacy.

Druga sprawa odbyła się przed Sądem Okręgowym w Toruniu przeciwko butnemu Niemcowi z Jabłonowa, który lżył naród polski, odgrażając się: „czekajcie zaś Polaczki, jutro będzie Hitler w odwiedzinach." Tego Niemca bronił adwokat Polak.

Zestawiam fakty, dlatego ażeby wykazać, że Polak w Niemczech, któryby miał analogiczny proces o obrazę państwa niemieckiego adwokata Niemca napróżno by szukał, a Polaka adwokata w ogóle nie znajdzie, bo ich nie ma.

Jeszcze jeden przyczynek więcej polskiej tolerancji.

W-ski.

Hojny dar dla szkoły powszechnej

Obywatel gminy Rumia - Zagórze, liczącej 12.000 mieszkańców p. dyr. Mucha ofiarował bezpłatnie parcele wartości 60.000 zł. na budowę gmachu szkolnego w Rumii - Zagórzu oraz ufundował stypendium dla najlepszego co roku ucznia tej szkoły.

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

Wielki brak ziarna oleistego na Pomorzu

Rola rzepaku, rzepiku, siemienia lnianego, konopnego i słonecznikowego w gospodarce narodowej

Zadania i prace „Centrali Obrotu Nasionami Oleistymi"

Wywiad z p. Fr. Woytonem wł. Olejarni i Rafinerii w Toruniu

W dobie intensywnego pędu wszystkich państw do jak najszybszego usamodzielnienia się pod względem surowcowym, Polska nie może pozostać w tyle. Istnieje cały szereg surowców, które jesteśmy w stanie wyprodukować nie tylko na własne potrzeby lecz i na eksport. Do tego rodzaju surowców należą przede wszystkim ziarna oleiste, poszukiwane i w całości skupowane w kraju, znajdujące zawsze chętnych nabywców zagranicą. Dążeniem każdego zdrowego gospodarstwa jest nie pozbywanie się surowca lecz materiału już przerobionego, który kalkulując się drożej przynosi większe korzyści państwu, zwiększając automatycznie popyt na rynku pracy.

Do gałęzi przemysłu, które mają w Polsce wielką przyszłość, należą olejarnie i rafinerie. Jeśli chodzi o Pomorze trzeba stwierdzić, że produkcja ziarna oleistego na tutejszych ziemiach jest znikoma w porównaniu z zapotrzebowaniem, zwłaszcza, że bliskość Gdyni i Gdańska znakomicie sprzyja eksportowi.

Interpelowani w tej sprawie przez ziemian i średnie gospodarstwa rolne, udaliśmy się do Toruńskiej Olejarni i Rafinerii Franciszka Woytona celem bliższego zapoznania się z procesem przetwórczym ziarna oleistego.

Na miejscu niegdyś małej, prymitywnej olejarenki przy ul. Grudziądzkiej 13-15 o produkcji dziennej nie przekraczającej **400** kg rzepaku, pracującej w dodatku zaledwie w przeciągu kilku miesięcy rocznie, powstał w roku 1932 współczesny wielki zakład przemysłowy

Olejarnia i Rafineria Fr. Woyton

o produkcji dziennej około 40.000 kg surowców oleistych, przerabiający rocznie do 8 tysięcy ton, z obrotem według cen obecnych przeszło 4.000.000 złotych.



Wejście do biur. Na prawo w białym fartuchu p. Franciszek Woyton.

Po zwiedzeniu przetwórni, dzięki uprzejmości właściciela otrzymaliśmy szereg następujących wyjaśnień.

— Czy fabryka przerabia oprócz krajowych surowców rzepaku, rzepiku, siemienia lnianego, konopnego i słonecznikowego jeszcze inne surowce?

— Owszem. Jesteśmy zmuszeni życiem importować takie surowce jak koprę, ziarna palmowe, rycynowe, boby soyowe i słonecznik rumuński.

— Jak się przedstawia sprawa zbytu?

— Produkty przerobu, oleje i śruty, prawie wszystko (z wyjątkiem śrutu rycynowego) idą na wewnętrzne potrzeby kraju. Olej sprzedaje się w stanie surowym. Lniany na potrzeby przemysłu lakierowego, ceraty itd. Kokosowy zaś i palmoziarnowy do fabrykacji mydła. W stanie rafinowanym jako olej jadalny. Prócz tego część oleju lnianego przerabia się na pokost. Śruty przedstawiające najlepszą z treściwych pasz znajdują zbyt w rolnictwie.

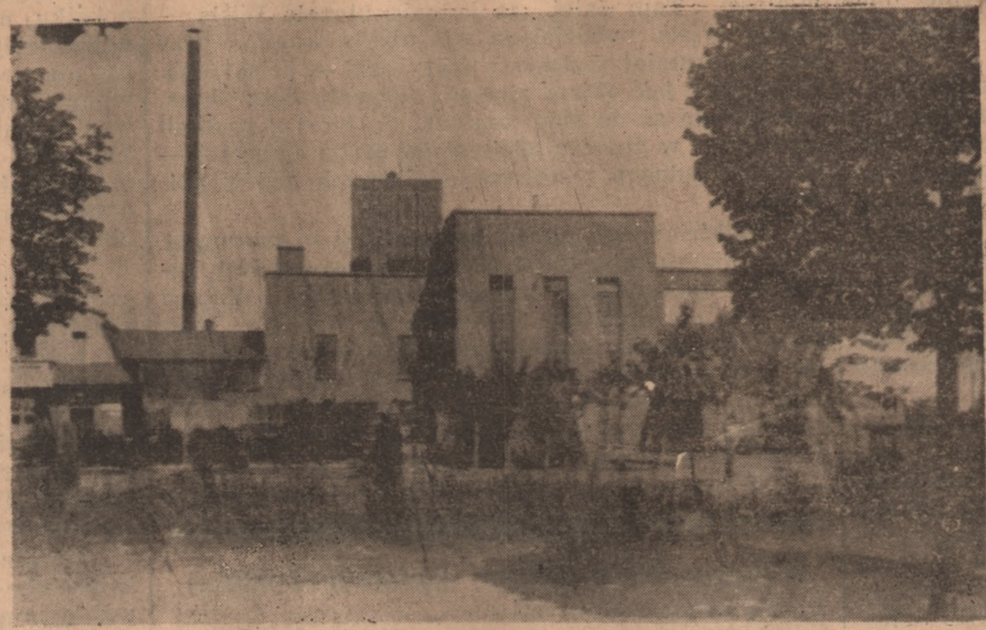
— Jak się przedstawia wyposażenie fabryki?

— Fabryka wyposażona jest we współczesne urządzenia techniczne, a prowadzona racjonalnie stoi pod względem produkcji, wydajności i jakości wytworów (zdaniem ekspertów) „na wysokim poziomie, odpowiadającym najnowszym wymaganiom techniki".

— Jak się odbywa proces przeróbki?

— Przeróbka polega na przedwstępnym lekkim odolejaniu surowca w napędowej prasie śrubowej, z następną przeróbką materiału w ekstraktorach zapomocą benzyny.

Ten sposób daje najdoskonalsze odolejenie. W śrucie pozostaje od pół do 1 i pół procent oleju, wobec czego śruty w stosunku do wagi zawierają większy procent białka, (stanowiącego o ich wartości) aniżeli makuchy, otrzymywane z hydraulicznych pras, stosowanych w starych olejarniach. Wbrew ustalonemu poglądowi, że olej w większej ilości zawierający się w makuchach (8—11 proc.) jest pożytecznym składnikiem paszy, — twierdzenie to przeczy rzeczywistości, gdyż olej ten zawsze zjełczały jest raczej szkodliwym dodatkiem, a odolejony śrut, jak wyżej wskazano, zawiera więcej białka.



Ogólny widok Olejarni i Rafinerii Franciszka Woytona, Toruń ul. Grudziądzka 13-15.

Wobec powyższego, śruty wysyłane w oplombowanych workach, z kartkami, podającymi zawartość białka zyskały na rynku solidniejsze, największe uznanie.

— Jakie rejony obsługuje fabryka?

— Przede wszystkim własny rejon, zdejmując z miejscowego rynku rzepak i siemię lniane, zaopatrując okolicznych rolników w śruty, a handel w oleje i pokost.

Olej, kokosowy i palmowy, oraz, część lnianego dostarcza się do fabrykacji mydła według rozdzielnika ustalonego porozumieniem między Związkami Branżowymi: olejarskim, mydlarskim i kupiectwa, pod kontrolą władz państwowych, udzielających odpowiednich kontyngentów przywozowych.

— Jaką drogą odbywa się przywóz surowca?

— Surowce krajowe, sięgając aż do Wileńszczyzny i po Lwów i importowane z Anglii i Holandii przez Gdynię (kopra, ziarna palmowe, boby soyowe i rycynus) i z Rumunii (słonecznik), fabryka otrzymuje częściowo drogą wodną.

Ten sposób transportu również ułatwia wysyłanie olejów do Warszawy i innych miejscowości nad Wisłą, położonych.

— W jaki sposób i kto reguluje stosunki olejarni z rolnictwem?

— Z rolnictwem stosunki regulują się za pomocą **Centrali Obrotu Nasionami Oleistymi.**

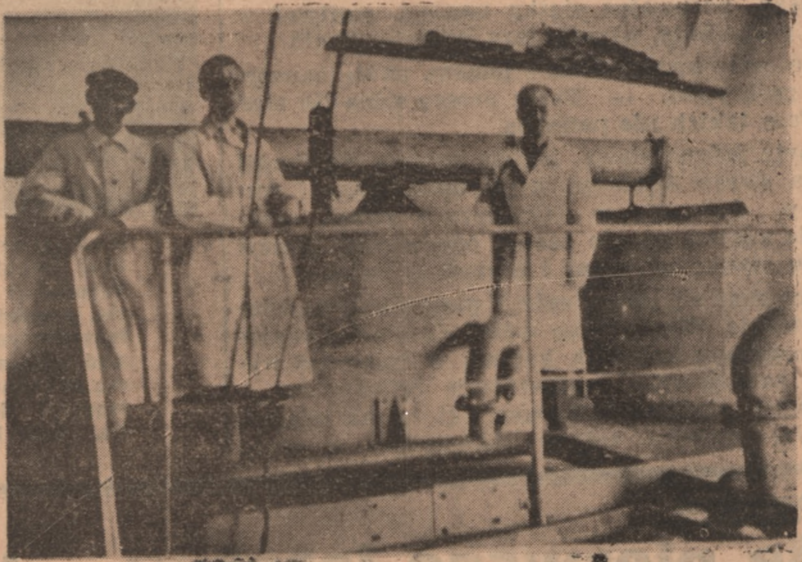
Zadaniem „CONO" jest zaopatrzenie olejarni w surowce krajowe, zabezpieczając rolnictwu opłacalność i wprowadzenie między olejarniami całego zbioru krajowych surowców.

Tak więc CONO ma dostarczyć większym olejarniom zrzeszonym do przetworu na rok 1937-38 — 35.000 ton rzepaku i rzepiku, 40.000 ton siemienia lnianego, 4000 ton konopi i 2.500 ton słonecznika krajowego.

— Jak się przedstawia sprawa kontyngentów przywozowych?

— Rząd daje olejarniom zezwolenie na przywóz około 32.000 ton kopry i ziarn palmowych, 3.000 ton rycynusów, oraz około 5 000 ton słonecznika rumuńskiego.

— Wynikałoby z tego wszystkiego co usłyszałem, że produkcja ziarna oleistego jest w kraju niewystarczająca?



Silosy

— Tak jest, zwłaszcza na Pomorzu. Gros zakupów jak to już powiedziałem robimy na kresach. Oleje jako produkt naszego surowca, znajdą zawsze chętnych odbiorców wszędzie poza granicami kraju, dlatego nie ma dostatecznych słów zachęty aby rolnicy jak najliczniej nastawili się właśnie na produkcję ziarna oleistego, zwłaszcza, że przynosi ono znacznie większe korzyści niż zboże czy ziemniaki, otrzymując odwrotnie od fabryki wysokowartościową paszę w postaci śrutu.



Fragment Olejarni od strony wjazdu.

— Jak się przedstawia struktura fabryki w cyfrach?

Fabryka zatrudnia około 75 robotników i pracowników umysłowych. Opłaty na rzecz Państwa, Samorządu i świadczenia wynoszą około 100.000 zł rocznie.

Opłaty te wraz z udziałem firmy w obrotach rolnictwa, handlu i transportu stanowią o jej pożyteczności jako czynnika w gospodarce kraju.

W roku 1936 fabryka przerobiła ok. 8.000.000 kg surowców, w tym: siemienia lnianego 2.000 000 kg., rzepaku i rzepiku 1.800 000 kg., kopry i ziarn palmowych 2.500.000 kg. bobów soyowych 1 600.000 kg, rycynusu 140.000 kg.

Obrót stanowił zł 3.000.000.

Przerób kosztował zł. 2.900.000.

W tym robocizna i pensje zł. 128.000.

— Istotnie cyfry są imponujące. Na zakończenie chciałem zapytać jeszcze jak się przedstawia sprawa ustalenia cen na nasiona oleiste?

— Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach podpisana zostanie umowa pomiędzy rolnictwem a przemysłem olejarskim na odbiór nasion oleistych ze zbioru r. 1937. Na podstawie umowy tej producenci nasion oleistych otrzymali ze strony przemysłu gwarancję na kupno nasion po następujących cenach:

	Za 100 kg nasion lnu	Za 100 kg n. konopi
we wrześniu 1937 r.	40	20
w październiku 1937 r.	41	28.60
w listopadzie 1937 r.	42	29.20
w grudniu 1937 r.	43	29.80
w styczniu 1938 r.	43.60	30.40
w lutym 1938 r.	44.20	31
w marcu 1938 r.	44.80	31.60

Ceny powyższe rozumieją się w złotych, za 100 kg nasion pełnowartościowych, czystości 90 proc., loco stacja załadowania. Za nasiona o czystości wyższej, niż 90 proc., kupcy winni płacić cenę odpowiednio wyższą.

Przy tej okazji należy przypomnieć, że z uruchomionego przez rząd kredytu zaliczkowego otrzymać można 20 zł na każde 100 kg. nasion lnu, a na każde 100 kg. nasion konopi 50 proc. ich ceny.

Na tym wywiad nasz zakończyliśmy dziękując serdecznie za wyczerpujące informacje.

ŚRUT SOJOWY DOSTĘPNY TYLKO SPÓŁDZIELNIOM I HURTOWNIKOM

Państw. Zakłady Przemysłowo-Zbożowe powiadomiły Izby Rolnicze, że we wrześniu i październiku br. spodziewane jest nadejście kilku transportów śrutu sojowego. Śrut ten sprzedawany będzie spółdzielniom rolniczo - handlowym oraz organizacjom rolniczym wagonowo w ładunkach 10—15 tonowych.

JAKIE WYROBY POSZUKUJE U NAS ZAGRANICA

W niżej wymienionych krajach firmy importowe poszukują następujących towarów z Polski: W ANGLII — dębowej klepki posadzkowej, W ARGENTYNIE — wyżymaczek do bielizny, W HOLANDII — szkła stołowego, W INDIACH BRYTYJSKICH — artykułów elektrotechnicznych, rowerów i ich części składowych, przędzy, nici do szycia oraz tkanin (melton), W IRANIE — kreozotu do impregnacji drzewa, W KANADZIE — drobnej konfekcji, koronek, futer, skór na rękawiczki, porcelany, zabawek i wyrobów gumowych, W PALESTYNIE (firma arabska) — materiałów budowlanych, bibułki papierosowej i sody, W RUMUNII — przędzy wełnianej i bawełnianej, tkanin bawełnianych oraz maszyn włókienniczych, W SZWECJI — papy smołowej, W TURCJI — materiałów budowlanych. Bliższe informacje w Państwowym Instytucie Eksportowym, Warszawa,

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

(55)

Powieść

— Zmarnował! Zmarnował! Zmarnował! — powtórzył wpół bezmyślnie, brnąc po kostki w kurzu drogi

W tym jedynym słowie, zawierającym tyle strasznej treści, jakby skoncentrowała się cała nienawiść starszego pokolenia kolonistów wsi Na Grobli, którym zniszczył spokój, uraza młodzieży, którą prowadził do efemerycznego celu, a wreszcie zawiedzione nadzieje Hildy...

— Ach, ta Hilda!

Uśmiech goryczy przemknął po jego zmęczonej twarzy, kiedy wspominał jej rybie oczy wpatrzone weń z wyrazem dzikiej mściwości.

— Zygfrydzie Johnke! — syczała jak żmija. — Dowiedz się, że mnie jedynie zawdzięczasz całą twoją hańbę dzisiejszą. To ja zwróciłam uwagę tych, którym to wiedzieć należało, że nie mogą polegać na takich ludziach jak ty. To ja pisałam do zarządu gminnego tej wsi śląskiej, w której urodziła się twoja babka. To ja wydostałam odpis metryki twojego ojca. To ja doniosłam do Berlina, że wszyscy twoi przodkowie to Polacy, ale z tego gorszego gatunku — tacy Wasserpolaken, którzy wysługiwali się Niemcom dla nagrody i dla korzyści własnych udawali sami, że są Niemcami.

Rzuciła mu tę obelgę w twarz w obecności inspektora, który uśmiechał się niewyraźnie, i pastora Michelsa, który kręcił się niespokojnie na krześle, targając co chwila wypieszczoną bródkę. Widać było, że cały ten incydent jest dla obu nieprzewidziany i niepożądany. Ale wystarczało też spojrzeć na nich, aby stwierdzić, że obaj mają na te sprawy pogląd ustalony i najzupełniej jednomyślny. Widać było, że los jego został przesądzony, że chcą się go stąd pozbyć i teraz dopiero wyszła na jaw cała dwoistość roli pastora Michelsa, który wszedł do Związku niewątpliwie z wiedzą sołtysa Ernina jako jego delegat i w tym charakterze zapoznał się z inspektorem, który uznał zapewnie, że będzie dużo wygodniej i bezpieczniej nawiązać współpracę ze zrównoważonym i odpowiedzialnym duszpasterzem kolonii, a zaniechać stosunków z nauczycielem, hołdującym ideom, co nawet berlińskiemu amtowi wydały się nieco dziwne i nieco ryzykowne.

I jakby na dobitkę do kancelarii szkolnej, postukując laską, posuwając ciężko nogami, obutymi w wysokie, grube buty, wszedł stary Wilhelm Ernin.

— No, więc teraz koniec z panem, panie nauczycielu — zachrypiał. — Teraz proszę sobie iść stąd precz! Nam takich nie potrzeba.

To były jedyne słowa, jakimi kolonia Na Grobli pożegnała swego działacza, a on upokorzony i rozgoryczony, dotknięty w najgłębszych swych uczuciach, nie znalazł na nie żadnej odpowiedzi. Włożył po prostu czapkę na głowę i poszedł w świat....

Wstrząsnął się nagle cały i przystanął, nadsłuchując czujnie. W uszy jego wdarł się głuchy odgłos dalekiego galopu końskich kopyt i w zmąconej wyobraźni zamajaczyło wspomnienie dzieciństwa — echa tętentu ciężkich rumaków, które tak udatnie naśladował niegdyś reżyser akustyczny za sceną prowincjonalnego teatru podczas przedstawienia „Walkirii".

Dr. Zygfryd Johnke uśmiechnął się gorzko. Wspomnienie, które przed niewielu dniami jeszcze mogło wywołać w jego duszy radosne, pełne dumy podniecenie — dziś nie działło już zupełnie, wydało się równie obce i dalekie jak cała jego działalność w kolonii Na Grobli.

Jeszcze raz uśmiechnął się i tym razem uśmiech jego był smutny, ale już mniej gorzki, pełny wyrozumiałości. Tam dalej, za kolonią płynęła Wisła — polska Wisła, oddzielona od niziny wałem, przy którym szumiał rozłożysty stary dąb — polski dąb. Przed nim jak okiem sięgnąć, falowały łany zboża, ciągnąc się aż do stóp wzgórza, na którym rozsiadł się ukryty w gąszczu zdziczałego parku zameczek — siedziba jednego z najstarożytniejszych rodów polskich.

Walkirie? Och, nigdy! On teraz już to zrozumiał. Nigdy nie stratują tej ziemi kopyta cwałujących rumaków walczących dziewic zniszczenia. Wotan? Och, nic dalszego, nic więcej obcego nad tego boga dawnych plemion germańskich! Przeciwstawiała im się cała ta polska ziemia, to polskie zboże, polskie dęby... Przeciwstawiały im się nie przemocą, nie gwałtem, ale spokojnym uporem, wzgardliwą a dostojną świadomością swych praw odwiecznych.

Dr. Zygfryd Johnke zrozumiał i o dziwo — sprawiło mu to ulgę. Coś wołało w nim, coś odradzało się trudem, wydobywało się na wierzch poprzez głębokie nawarstwienia obcej kultury, poprzez pokolenia....

I nagle dr. Zygfryd Johnke drgnął cały, jakby go przeszyła potężna iskra elektryczna.

Ten głos wołał:

— Twoja jest ta ziemia. Nie jesteś w niej obcym przybyszem. Tyś Polak, Polak, Polak!

Pamiętał dobrze, że jego babka, z której ust nie padło nigdy ani jedno polskie słowo, która w swym pokoiku, na ścianie nad komodą, a więc na miejscu najbardziej honorowym, miała portret dwóch cesarzy niemieckich i kanclerza Bismarcka, raz do roku wyjmowała z szuflady jakąś małą książeczkę, oprawną w zniszczoną skórę, zaopatrzoną w pozłacane klamerki. Siadała potem z tą książeczką w fotelu, przewracała jej kartki, patrząc na nie zaczerwienionymi oczami, uzbrojonymi w staroświeckie żelazne okulary i mruczała coś dziwnie.

Mały Zygfryd z ciekawości wykradł kiedyś babce tę książeczkę i zdziwił się bardzo, bo była to... polska książka do nabożeństwa.

Babka za to rozgniewała się na niego ogromnie, naskarżyła ojcu, a ten gniewał się jeszcze więcej i na babkę i na syna. Wykrzykiwał coś, że przez te polskie książki wymówi mu pracę fabrykant, a potem za karę kazał synowi odśpiewać głośno, jak najgłośniej „Die Wacht am Rhein" i to odśpiewać klęcząc na rozsypanym grochu.

I jeszcze jedno wspomnienie. Oto, wertując tę książeczkę babciną, ciekawy chłopak zobaczył i zapamiętał napis, widniejący w rogu tytułowej kartki, napis wyblakły, ale wystarczająco wyraźny, aby go można było odcyfrować.

Ten napis brzmiał:

— Szymon Janik.

W dniu śmierci babki dopiero, kiedy ojciec załatwiał formalności pogrzebowe, młody Zygfryd dowiedział się, że tak nazywał się jego pradziadek, ale większego znaczenia temu nie przypisywał. Znaczenie tego faktu, na pozór błahego, na pozór zagubionego w niepamięci, zrozumiał za to teraz.

Czyjeż są te oczy błękitne, których wspomnienie prześladuje go od pewnej chwil, pokonując ból urażonej dumy? Czyjeż są te włosy złociste o woni podobnej do zapachu dojrzałego chmielu? Czyj śmiech brzmi tak perliście i radośnie, a kusząco?

Rozejrzał się dokoła z takim zdziwieniem, jakby się zbudził z ciężkiego snu. Nie. Nikogo nie było w pobliżu. Po prawej i po lewej stronie szumiały tylko wysokie topole. Zrozumiał, że bezwiednie zupełnie podążył drogą, która prowadziła do teresińskiego parku. W oddali majaczyły czerwone mury gotyckiej bramy i białe pobok mury gajówki, w której mieszkała... ona.

I nagle przystanął. Galop, którego odgłos pochwycił przed chwilą poczytując to za urojenie, znowu rozlegał się na drodze, wyraźny, coraz bliższy. Od bramy parkowej w kurzawie pyłu pędził jeździec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wakacje króla Piotra Jugosłowiańskiego



Z okazji przypadającej w dniu dzisiejszym 14-ej rocznicy urodzin młodocianego króla Jugosławii Piotra II, reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające króla Piotra podczas tegorocznych wakacyj w obozie harcerskim nad jeziorem Bled w Jugosławii. Na zdjęciu widzimy króla Piotra II, wiozącego w taczkach ziemię, potrzebną do budowy mostu. Król bowiem należał do harcerskiego oddziału saperów.

LEON SOBOCIŃSKI

Moje pierwsze lotnicze... boje

Wrażeń emocjonujących impresyj z lotu naokoło Torunia

Po raz pierwszy w życiu mam lecieć samolotem. Samolotem! Wielkie słowo, a jeszcze większy strach. Co tu odwalać Papkina. Bałem się. Stąd czytajcie, wy wszyscy którzy się boicie — moje pierwsze lotnicze „boje".

Ja już zdobyłem chrzest. Do tego chrztu trzymał mię p. kpt. Kaczmarczyk. Właściwie trzymały mię rzemienne pasy, którymi byłem przytroczony do siedzenia. Gdyby nie to, kto wie czybym przed samym startem haniebnie nie zdezertował. Ale stało się. Latałem.

A jak było opowiem.

Pamiętnego dla mnie dnia 7 września zjawił się na lotnisku Aeroklubu przystrachany nieco cywil, noszący moje nazwisko i imię. Ale nie był to mój sobowtór. To byłem oryginalny ja.

— Czy jest pan kapitan? — pytam urzędującego w hangarze funkcjonariusza Aeroklubu?

— Owszem jest, w Warszawie!— otrzymuję informację.

— Więc z dzisiejszego lotu nic! — mówię nieco ucieszony.

— Ależ nie, pan kapitan zaraz wróci. Niech pan redaktor spocznie.

Alea jacta est. Cofać się było niepodobieństwem. „Pan kapitan zaraz wróci" było powiedziane takim zwykłym tonem, jakgdyby pan kapitan był poszedł do Pomorzanki na kawę. Zapomniałem, że jestem na lotnisku, że ci ludzie mają w pogardzie przestrzeń, że jak takiemu lotnikowi co strzeli do głowy, to na obiad poleci do Paryża na Wszechświatową Wystawę, a kolację już skonsumuje u Gracjana.

A my cywile, wybierając się w podróż podniebną samolotem, robimy testament, żegnamy się z rodziną, ze znajomymi, jakgdybyśmy śmierci szli prosto w paszczę.

A dla lotnika to wszystko szczeniak: i testament i śmierć. On się czuje w przestworzach, jak ryba w wodzie, jak panna w tańcu.

I ja zasmakowałem lotniczych emocyj, i to tak dalece, że wolałbym być lotnikiem, aniżeli np. Fordem czy Rockefellerem. Wszyscy oni tacy mali wobec choćby najmniejszego podporucznika z lotnictwa. Lotnika nikt z nas cywilów z góry traktować nie może, bo oni zawsze są górą. To szlachta, to karmazyni, to sobie panowie naszych czasów.

I ja się nie dziwię, że każdy lotnik jest dumny ze swego zawodu. Ja bym też nie był inny, choć w cywilu jestem skromny. (Przypuśćmy że to prawda).

Ale wracajmy do moich pierwszych lotniczych... bojów.

Teraz to już wszystko minęło. Właściwie sam się sobie dziwię, że byłem tchórzem podszyty. Teraz to bym tylko fruwał. Od jutra zapiszę się do Pomorskiego Aeroklubu, do L. O. P. P.u, na kurs szybowcowy. Nie uwierzycie Państwo co to za wspaniałe organizacje.

Szukasz szczęścia, wstąp do Aeroklubu! Pracujesz na lądzie, odpoczywaj w powietrzu. Cukier krzepi, samolot lepiej.

— — — — — — — — — — — — — — —

Za chwilę mamy ruszać, gdy w tym słyszę głos kapitana Kaczmarczyka.

— A dajcież panu redaktorowi chałbę!

Cholera, co to jest pytam siebie, bo nie chcę się zdradzić ze swą ignorancją. No i dobrze zrobiłem, bo chalba to taka zwykła kominiarka na głowę z okularami.

Już usadowiłem się w awionetce przywiązany, jak się rzekło wyżej, rzemiennymi pasami niby niemowlę w kołysce. I to mnie ubawiło. Roześmiałem się na wesoło. To była klapa bezpieczeństwa mego strachu.

Puszczona śmiga samolotu zaczęła warczeć, jak zły pies na uwięzi. Chwila i już oderwaliśmy się od ziemi. Zostawiłem strach na lotnisku i zaczynam nawet pomrukiwać melodię z Halki, wkładając w nią aktualniejsze słowa:

Gdyby rannym słonkiem
Wzlecieć mi z Leonkiem,
Gdyby awionetką bujać mi po niebie...

Tak się powinno dziś zmodernizować Halkę. Co tam skowronki, jaskółki, a nawet orły, wobec tego stalowego skowronka.

Sentymentalna staroświetczyzna śpiewała „Gdyby orłem być, lot sokoli mieć!.." I taki rozmiłowany w dziewoi mołojec chlipał a siorbał nosem w ckliwym upojeniu, wiedząc dobrze, że orłem mu nigdy nie być. A dziś może być orłem stalowym, może być Ikarem, uprzednio zapisawszy się na kurs szybowcowy choćby w Inowrocławiu, Bydgoszczy, czy w Toruniu.

O ludzkości, jakież twoje wspaniałe imię.

* * *

Już jestem wyżej, wyżej. Niczego się nie boję, niczego się nie stracham nawet tego, że samolot przechylił się na bok. Na kpt. Kaczmarczyka liczę, jak Wiedeń na Sobieskiego.

Spoglądam w otchłań. Tam w dole jakieś liliputy, jakoweś kolorowe pudełka od zapałek, — to domki. Cały ratusz nie większy od zwykłej szafy, a Wisła, ta królowa rzek — taka sobie wstążeczka, taki szemrzący strumyczek, że go z łatwością mógłbym przeskoczyć. A ten most? Nie. Toruń? Śmieszne rzeczy. Gdzież ten wielki Toruń? Ten most miał kosztować 12 milionów? Koń by się chyba uśmiał. A gdzież Ci wielcy ludzie Torunia? Pocieszne krasnoludki, wlokące się leniwym dziecinnym tramwaikiem, wyjętym chyba z okien wystawowych składów zabawek dziecięcych.

Uśmiałem się do rozpuku. I zalała mnie fala zarozumiałości.

My tylko tu dwaj na tej awionetce, wielcy ludzie.

Cóż za wspaniałe samopoczucie.

I teraz mi się wyjaśniła tajemnica powodzenia lotników u córek Ewy.

Przytłaczająca większość płci nadobnej to lotniczki, stąd że latają za lotnikami, a że lotników stosunkowo mało, więc radzę cywilom narazie zapisywać się na kurs szybowcowy. Powodzenie w miłości murowane, jak u Kałamajskiego ceny.

* * *

Aeroklub pomorski spełnia swoją misję, o czym świadczy rozwój tej organizacji, mającej na celu w społeczeństwie polskim ukształcić zmysł, że tak powiem, lotniczy, wzbudzić w narodzie entuzjazm dla tego najnowocześniejszego instrumentu walki i obrony.

Gdym patrzał na piękny Toruń z wysokości kilkuset metrów pomyślałem sobie: Toż dwóch obrotnych nieprzyjacielskich lotników w kilkudziesięciu minutach obrócić może cały ten gród w jedno żałosne rumowisko.

I z tego wysnułem wniosek, że każdy lotnik polski, to latająca obronna twierdza naszych granic.

Bo jeśli przyszłość Polski jest na morzu, to jej bezpieczeństwo — w powietrzu.

Pomorze – przodujące województwo w kulturze rolnej

Dział ten poświęcony jest gospodarstwom wiejskim, zarówno większej jak i mniejszej własności, które swoim dorobkiem i organizacją pomnażają kulturę rolną.

Cielęta — Stefan Maciejewski

Nowoczesne rolnictwo postępowe

Na drodze bitej do Lidzbarku, trzy kilometry za Brodnicą — w tymże powiecie — położony jest majątek Cielęta, stanowiący domenę państwową w dzierżawie por. rez. Stefana Maciejewskiego.

Glebę w Cielętach należy uważać za dość typową dla danej okolicy, jako występującą na większych przestrzeniach trzech z sobą sąsiadujących powiatów: brodnickiego, działdowskiego i wąbrzeskiego. Nie wszędzie jednolita, o charakterze bielicy — w różnym stopniu spiaszczona, w dalszych warstwach bardziej



Por. rez. Stefan Maciejewski Kawaler Krzyża Walecznych, ostatnio dekorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi, prezes Związku Rezerwistów w Brodnicy, dobry rolnik i organizator.

drobnoziarnista — ma stosunkowo niezłe własności fizyczne. Ze względu na falisty teren i surowsze warunki klimatyczne — gospodarowanie na Cielętach stanowi przedmiot trudnej pracy.

A jednak — jak to autorytatywnie stwierdza Pomorska Izba Rolnicza — prowadzenie produkcji roślinnej i zwierzęcej odpowiada najzupełniej wymogom nowoczesnego rolnictwa postępowego. Taka pozytywna w rezultacie praca na roli jest wynikiem niewątpliwego całkowitego oddania się domenie, a służbę tę cechuje wielka umiejętność i wnikliwość podpatrywania wszystkich potrzeb gleby, zarówno uprawowych, nawozowych i odmianowych, jak również zdolność wykorzystania całego terenu, który w Cielętach jest naprawdę różnoraki.

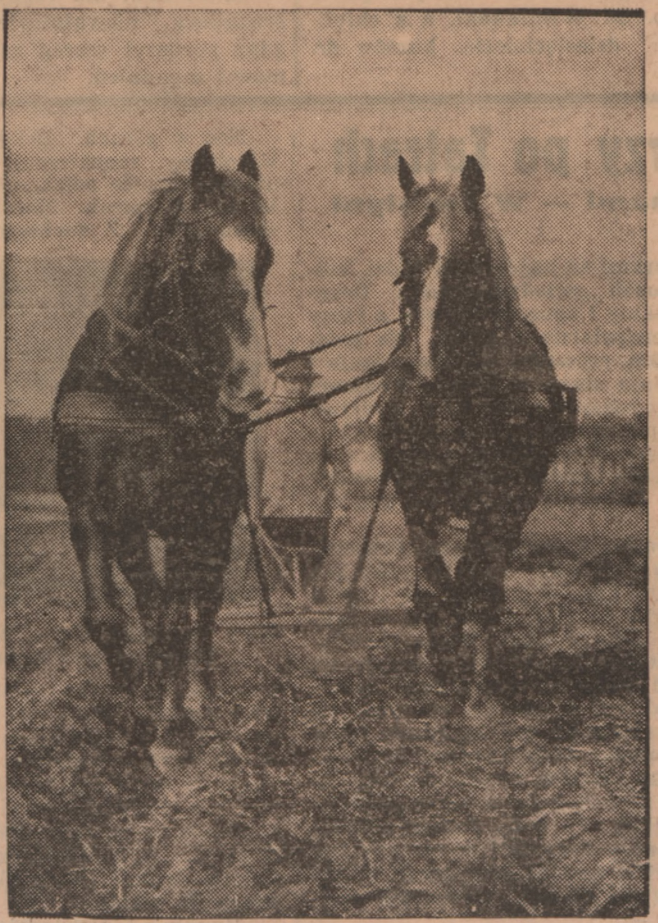
Czyni to porucznik Stefan Maciejewski, wzorem garstki starych, frontowych żołnierzy, których jedynym celem po wojnie jest spokojna praca na ziemi — kiedyś przez nich wywalczonej.

Podwórze domeny wzorowo utrzymane, wszystkie budynki gospodarcze w dobrej konserwacji, inwentarz w narzędziach nowoczesnych — łącznie z żywym — w pełnym komplecie.

Do produkcji roślinnej zbliżył się p. S. Maciejewski najbardziej właściwą drogą, a mianowicie — przez doświadczenia. Całość tych licznych prac przeprowadzona została w oparciu o Pomorską Izbę Rolniczą i Toruńskie Koło Doświadczalne. Doświadczenia w Cielętach, mają poza wartością dla samej domeny również i wielkie znaczenie dla okolicy, szczególnie dla gospodarstw mniejszej własności nie zawsze mogących w tym zakresie pracować. W systematycznej ciągłości przeprowadzane są doświadczenia na badanie potrzeb nawozowych gleby, na działanie poszczególnych nawozów — azotowych, fosforowych, potasowych i to z wszystkimi roślinami. Następnie idą odmianowe zarówno w kłosowych, jak i okopowych. Ziarno siewne i sadzeniaki co roku są kwalifikowane przez P. I. R., a w czasie wegetacji i sprzętu położona jest szczególna uwaga na zdrowotność i plenność. Porównawczo biorąc najlepszymi odmianami dla tutejszych gleb okazały się: pszenica ozima Dańkowska Graniatka, żyto Włoszanowskie, jęczmień jary Danubia, owies Ligowo. Poza wymienionymi, również wypróbowane doświadczalnie są uprawiane w Cielętach pszenica ozima Dańkowska Graniatka Zachodnia, żyto Petkus i Wangenheim, jęczmień Isaria i Hanna, owies Biały Orzeł. Nadto — prowadzona jest hodowla drogą selekcji kłosowej pszenicy ozimej Kostromki — jako również odpowiedniej dla warunków glebowych i klimatycznych powiatu brodnickiego. Jest to odmiana ściśle miejscowa, a cechują Kostromkę stosunkowo małe wymagania, odporność i dobre przezimowanie. Na czołowym miejscu produkcji Cieląt znajdują się ziemniaki, z dużym przeznaczeniem na eksport, a ogólny obszar plantacji wynosi przeszło 100 ha. I-sze miejsce pośród odmian zajm.: Industria Modrowa, Alma Centifolia, Wohltman 34 selekcja Stieglera, Robinia, Parnassia, Kmieć, Ackersegen i Ovalgelbe Boehma. Wszystkie te odmiany kwalifikowane były przez Pomorską Izbę Rolniczą i okazały się dla dużej części Pomorza najbardziej właściwe. Niezależnie od tychże prowadzone są Early Rose, Ergold i nowo sprowadzona, przodująca odmiana zagraniczna Voran, z którą, jak i z odmianą Ovalgelbe Boehma prowadzone były w Cielętach — przy współudziale importerów zagranicznych — doświadczenia.

Cielęta przez produkcję ziemniaków w tylu kwalifikowanych odmianach są wdzięcznym miejscem zakupu sadzeniaków nie tylko dla Pomorza ale i dalszych części Polski, przy całkowitej gwarancji na wysoką ich jakość. Ze względu na surowszy tutaj klimat posiadają one czynnik dodatni, występujący w warunkach łagodniejszych — gdzie podczas dalszej wegetacji reagują widocznie wzmożonym tempem, już np. w powiecie toruńskim i chełmińskim. Jak bardzo wartościowa jest produkcja ziemniaków świadczy fakt, że Pom. Izba Rolnicza wysyłając próbki sadzeniaków do Francji pobiera je z Cieląt. Eksport tutejszych kartofli odbywa się do Anglii, Francji, Austrii, Afryki (Marokko) i t. d. Importerzy zagraniczni z otrzymywanego produktu są bardzo zadowoleni, nadsyłając do państwowej domeny wyrazy pełnego uznania i podziękowania, a dobre imię hodowli z roku na rok się wzmaga, przysparzając domenie szczególne wyróżnienia od organizacji zagranicznych firm importowych. Wewnątrz kraju ziemniaki z Cieląt nabywają w pierwszym rzędzie Kółka Rolnicze, przy pośrednim rozprowadzaniu przez P. I. R. i Towarzystwa Rolnicze — powiatowe, a także wysyłane są do dalszej uprawy w szkołach rolniczych, zakładach doświadczalnych i do licznych gospodarstw, które stale nadsyłają zamówienia.

Z pozostałej produkcji roślinnej wyróżnia się rzepak wołyński przewyższający inne odmiany, co do plenności i wytrzymałości, któremu rzepiki Łęcki i Zwyczajny, jako najodporniejsze, mogą dorównać chyba tylko w latach niepomyślnych pod względem przezimowania — ustępując, jak i inne odmiany pod względem jakości ziarna. Ciekawe jest w Cielętach rozwiązanie kwestii najwyższego wykorzystania terenu piaszczystego przez plantacje słodkiego łubinu, dotychczas niestety rzadko w gospodarstwach spotykanego. Uprawa ta ma ścisły związek z borykaniem się w potrzebie dużej ilości karmy dla licznego inwentarza, pozbawionego odpowiedniej ilości łąk. Braki łąkowe gospodarstwo uzupełnia zakładaniem paśników, a czyni to z wielkim nakładem pieniężnym i pracy. Paśniki te odgrywają w Cielętach kolosalną wagę, a w wypadku posuchy (jak np. w roku bieżącym) i przepadnięciu koniczyn i mieszanek — są wyłącznym źródłem dostarczania paszy i utrzymania przy życiu koniecznego i wybitnie wartościowego inwentarza. Są również nieodzownym warunkiem dla istnienia owczarni.



Produkcja zwierzęca. W domenie jest obora zarodowa pod kontrolą Pomorskiego Tow. Hodowców Bydła, gdzie posiada swoje księgi hodowlane. Krów zarodowych 60, w bardzo dobranych sztukach, przy przeciętnej mleczności rocznej 4.150 litrów i tłuszczu 3.4. Znana ta obora podlega stałej kontroli na użytkowość i wykazuje dalsze podnoszenie się wydajności. Również i w tym zakresie domena Cielęta spełnia rolę przykładową i jest centrum zakupu materiału hodowlanego dla powiatu brodnickiego, a nawet dalszych. Reproduktory z Cieląt (zakupione buhajki) stoją dla mniejszej własności rolnej w Kółkach Rolniczych: Świerczyny, Kruszyny Szlacheckie, Wrocki (w dwóch gospodarstwach m. wł. rolnej) Wichulec, Świerczyny II, Radoszki, Grążawy, Szczepanki, Mszano itd. — a zakupione zostały za pośrednictwem P. I. R. i Powiatowego Towarzystwa Rolniczego w Brodnicy. W kancelarii domeny jest wiele podziękowań od poszczególnych kółek i organizacyj za wysoce wartościowy materiał, który niewątpliwie wyrównywa pogłowie bydła w dość dużym zasięgu powiatu.

Owczarnia (ponad 300 sztuk macior) jest w typie merinos-precose (200 sztuk) i ponad 100 typu pomorskiej owcy krajowej. Pod ciągłym fachowym kierownictwem inpektoratu hodowli owiec Pomorskiej Izby Rolniczej owczarnia w Cielętach coraz bardziej zyskuje na ogólnej wartości, a potomstwo rozprowadzane w okolicy do dalszej hodowli cieszy się wysokim uznaniem. Pośród odbiorców materiału najczęściej występują również Kółka Rolnicze i ich członkowie małych gospodarstw. Owczarnia produkuje ca. 1500 kg wełny sprzedawanej w kraju. Skopowina ma zbyt w eksporcie zagranicznym — do Francji.

Trzoda chlewna stoi na równie wysokim poziomie z użytkowością bekonową. Pośród stu kilkudziesięciu sztuk wyróżnia się szczególnie kilkanaście macior bardzo wyrównanego typu bekonowego i dwa knury zarodowe. Przeciętna roczna dostawa bekoniaków wynosi ca. 120 sztuk rocznie do bekoniarni w Brodnicy.

Tak liczny, a w całości wybitnie wartościowy inwentarz zasługuje w Cielętach na specjalne podkreślenie, gdyż domena dla hodowli nie posiada odpowiednich warunków — takich, jakie są niezbędne dla tego nastawienia. A mimo to — hodowla w Cielętach osiągnęła wspaniały stopień rozwoju, co jest zasługą gospodarującego zapobiegliwie p. St. Maciejewskiego, umiejącego stworzyć i dla tej dziedziny rzetelną podstawę.

W zakończeniu, przebiegając myślą raz jeszcze po całości gospodarstwa — wyprowadzić należy z domeny następujące konkretne spostrzeżenia i wnioki: Cielęta dobrze się zasłużyły na Pomorzu, a szczególnie dla rolnictwa powiatu brodnickiego przez przeprowadzenie szeregu metodycznych, a ścisłych na różne zagadnienia — doświadczeń, na glebie i podglebiu, typowym dla okolicy. Przez zasiew oryginalnego nasienia powiat brodnicki uzyskuje dobre, dalsze ziarno — i to w odmianach sprawdzonych na różne czynniki. Zaprowadzenie obok innych pszenic, miejscowej „Kostromki“ w masowej selekcji — opartej na wyborze najlepszych roślin i kłosów, stwarza możliwości szerszego zaprowadzenia jej w okolicy, pośród małych gospodarstw, szczególnie wdzięcznych za nią przez wzgląd na jej mniejsze wymagania i dużą odporność.

Wyniki doświadczeń uprawowych w szerokie rzędy z okopywaniem kłosowych, praca przy produkcji ziemniaków i innych okopowych, zastosowanie łubinu słodkiego, sztucznych pastwisk itd. — dają okolicy przykład dużej i dobrej w rezultaty — pracy. I dlatego — tak często można spotkać w Cielętach różne wycieczki szkół rolniczych, Kółek Rolniczych i organizacyj osadniczych, którym p. Stefan Maciejewski nie skąpi nigdy objaśnień czy to przy demonstracji doświadczeń, czy poszczgólnych odmian, czy też przy swoim wartościowym inwentarzu.

Praca w domenie i zespolenie z organizacjami — jak to stwierdza Pomorska Izba Rolnicza — wywiera dodatni wpływ na stan produkcji, zarówno roślinnej, jak i zwierzęcej, a oddziaływanie na zewnątrz, w kierunku podniesienia innych gospodarstw — jest w Cielętach o kolosalnym znaczeniu.

Jan Płażewski.

Z teki zagadnień pomorskich

Walka z bezrobociem i roboty publiczne na Pomorzu

O wielki program Pomorza — Wymierające miasto — Przeludnione ośrodki — Ok. 50.000 bezrobotnych w woj. pomorskim przy kulminacyjnej fali zimowej

I.

Pomorze jako województwo, stanowiące jedyny nasz dostęp do morza, winno być przedmiotem specjalnej czujności Rzplitej; tutaj bowiem leży klucz do wielkiej, mocarstwowej Polski, tu biegnie szlak ekspansji sił narodu polskiego.

Prawda ta weszła dziś w Polsce Odrodzonej w skład katechizmu narodowego, jako zasada bezsporna, łącząca wszystkich Polaków. Opinia publiczna czujnie łowi wszystko, co dotyczy Pomorza, i żywo reaguje na przejawy życia naszego nadmorskiego bastionu. Wrażliwość na zagadnienia pomorskie ogarnia coraz to szersze masy narodu.

Nie będziemy w tej chwili oceniać, czy prawda ta znajduje należyte uwzględnienie w praktyce. **pragniemy tylko dać wyraz naszemu przekonaniu, że żadne uprzywilejowanie Pomorza nie jest zbyt wielkie.** Każdy grosz, zainwestowany w dzielnicy pomorskiej, ma większy ciężar gatunkowy niż w innych ziemiach. **bo wzmacnia podwaliny naszej mocarstwowości.**

Los zrządził, że województwo o tak kapitalnym dla Rzplitej znaczeniu znalazło się w specjalnie niebezpiecznym położeniu geograficznym; leży bowiem na linii ekspansji wielkiego państwa, o silnych tendencjach imperialistycznych. Co gorsza, wbija się wąskim klinem w terytorium tego państwa. Takie niefortunne położenie wymaga jeszcze silniej i dobitniej uprawiania w stosunku do Pomorza **polityki uprzywilejowania, którą** można by nazwać polityką „dumpingu wewnętrznego“.

* * *

Ostatnio zdołaliśmy zdobyć materiał, który, naszym zdaniem, łączy się ściśle z podstawowymi zagadnieniami Pomorza. Chodzi tu **o roboty publiczne i walkę z bezrobociem.**

Istnienie większej ilości bezrobotnych na Pomorzu jest ze względów politycznych zjawiskiem wielce niepożądanym: powstają bowiem na eksponowanych terenach ogniska niezadowolenia, na które skwapliwie czekają **macki obce.** Już niejednokrotnie mieliśmy dowody **zuchwałych prób kaptowania bezrobotnych do organizacyj niemieckich.**

Niewątpliwie też niepożądane dla polskich interesów na Pomorzu są **ujemne wyniki porównania pomiędzy rozmachem prac na niemieckim pograniczu a w obrębie Pomorza.**

Niemcy, realizując swój program wschodni, prowadzą ogromne roboty publiczne na terenach granicznych. W Prusach Wschodnich n. p. przeprowadza się obecnie na wielką skalę prace fortyfikacyjne, przy których znajdują zatrudnienie znaczne zastępy bezrobotnych. **Wieści o tych robotach rozszerzano skwapliwie na terenie przyległych powiatów polskiego Pomorza by wyzyskać je dla dywersji antypolskiej.** Równocześnie ujawniła się **silna agitacja wśród bezrobotnych na Pomorzu za nielegalnym przekraczaniem granicy i szukaniem zatrudnienia w Prusach Wschodnich.** Na miejscach pracy starano się bezrobotnym pomorskim uprzejemniać pobyt różnymi festynami, zabawami i t. p., by nastroić ich wrogo do państwowości polskiej. Dopiero uruchomienie większych robót publicznych w powiatach, dotkniętych akcją dywersyjną, położyło kres nielegalnym przekroczeniom granicy przez naszych bezrobotnych. Przykład ten najlepiej ilustruje **wagę zagadnienia walki z bezrobociem na Pomorzu.**

Trudną jest rzeczą znalezienie prawdziwej liczby bezrobotnych; rejestry Wojew. Biura Funduszu Pracy bowiem nie odzwierciadlają „rzeczywistej rzeczywistości“, gdyż jak wiadomo — nie wszyscy bezrobotni zgłaszają się do rejestracji. Cyfrą, najbardziej zbliżoną do prawdy, będzie liczba tych, którzy korzystali z ostatniej pomocy zimowej. Jak głosi statystyka, ok. 47.000 bezrobotnych na Pomorzu korzystało z pomocy zimowej w r. 1936/37, **a więc 47.000 ludzi nie ma zatrudnienia w aparacie gospodarczym naszej dzielnicy.**

Ten stan rzeczy wytworzony został nie tylko przez ogólne przyczyny kryzysu, lecz także ściśle miejscowe. Są na Pomorzu miasta i okolice, które dzięki nowym warunkom **straciły podstawę egzystencji w dotychczasowych swych rozmiarach.** Do takich ośrodków wymierających należy **Czersk,** który za czasów niemieckich żył z przemysłu drzewnego, dziś całkowicie zlikwidowanego.

Do przeludnionych miast zalicza się również **Chełmża,** której los związany był ściśle z największą w Europie cukrownią. Obecnie, gdy cukrownia ograniczyła znacznie stan zatrudnienia (podczas ostatniej kampanii była czynna tylko przez 31 dni), **co czwarty mieszkaniec tego miasta jest bezrobotny.** Dalej do tej kategorii miast należą Wąbrzeźno, Świecie i t. p.

Drugą, przyczyną w charakterze miejscowym jest **masowa wędrówka sił roboczych z całej Polski do Gdyni.** Nie wszyscy znajdują pracę w naszym mieście portowym, nie wszyscy jednak przybysze, szukający tam naprożno pracy, wracają do swych ojczystych stron. Wielu z nich rozprasza się po bliższych lub dalszych okolicach i osiada na Pomorzu, **powiększając kadry miejscowych bezrobotnych.** W ten sposób w samym rejonie gdyńskim powstała taka sytuacja, **że dziś bez szkody dla miejscowego rynku pracy można by stamtąd wywieść 8.000 robotników.**

Powyższe przyczyny w połączeniu z ogólnym kryzysem sprawiły, **że bezrobocie w kulminacyjnej swej fali zimowej ogarnia na Pomorzu blisko 50.000 ludzi, co razem z rodzinami, licząc przeciętnie czworo osób, stanowi 200.000 osób.** Ta masa ludzi ciąży fatalnie na nastrojach naszego bastionu przymorskiego.

W następnym artykule przedstawimy na podstawie materiału statystycznego rozmiary robót publicznych, prowadzonych na Pomorzu, które z jednej strony rozładowują bezrobocie, tutaj politycznie szczególnie niebezpieczne, z drugiej zaś wzmacniają gospodarczo dzielnicę, stanowiącą szlak Rzplitej do morza.

M. Bagiński.

Zjazd lekarski w Ciechocinku-Cieplicy

W Ciechocinku-Cieplicy odbył się w tych dniach wzorem lat ubiegłych dziesiąty z rzędu lekarski kurs wakacyjny, połączony ze zjazdem Polskiego Towarzystwa Zwalczania gościca. Otwarcie kursu, na który przybyło około dwustu lekarzy z całej Polski, dokonał Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Kursów prof. dr. Szmurło. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej dyrektor dep. Służby Zdrowia dr. Adamski, senator dr. Michałowicz, (w imieniu Wydz. Lekarskiego Uniw. J. Piłsudskiego i Izby Lekarskiej), pułk. Rudkie (w imieniu szefa Służby Zdrowia DOK. VIII.) dr. Gruszczyński (Stow. Lekarzy Polskich) i inni.

Z rozwojem podstawowych czynników, składających się na całość Ciechocińskiego Zdrojowiska zapoznał uczestników kursu dyr. Państwowego Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku p. St. Wiśniewski, a z chlubnym bilansem dziesięciolecia kursów dr. Rudzki.

Ogółem w latach 1928 — 1937 odbyło się 10 kursów, w których wzięło udział przeszło 3 tysiące lekarzy i 81 prelegentów (114 wykładów. Ogłoszono w tym czasie 63 prace naukowe o Ciechocinku.

Po uroczystości otwarcia odbyły się wykłady. Prelegentami były powagi lekarskiego świata jak profesorowie: dr. Michałowicz, dr. Lorentowicz, dr. Szmurło, dr. Szulc, dr. Hubicki (b. Minister Opieki Społecznej), dr. Kucharski, i inni. W trzecim dniu kursów t. j. w niedzielę 5 b. m. odbyło się otwarcie Zjazdu Polskiego Tow. Zwalczania gościca, a następnie wykłady, po których nastąpiło zamknięcie kursu.

Dodać należy, że dla uczestników Zjazdu zorganizowana została wystawa wyrobów i przetworów farmaceutyczno-lekarskich.

Zjazd miał dla rozwoju naszego Zdrojownictwa niewątpliwie duże znaczenie gdyż poruszył szereg zasadniczych problemów i zagadnień.

I. Festival sztuki polskiej w Warszawie

Zjedzie się nań cała Polska by podziwiać twórczość polskich talentów

W okresie od 2 do 10 października br., odbywać się będzie w Warszawie I Powszechny Festival Sztuki Polskiej. Do stolicy przybędzie znaczna ilość pociągów popularnych ze wszystkich większych ośrodków kraju.

Pociągi popularne przybywać będą do Warszawy na 2 dni. Przyjezdni będą mieli wolny wstęp do wszystkich muzeów i galeryj obrazów, na wystawy, do Łazienek i tp. Ponadto bezpłatny bilet na przedstawienie w jednym z teatrów i na koncert symfoniczny, kupon na bezpłatny los loteryjny, umożliwiający zdobycie nagrody w postaci jednego z 200 obrazów i książek, oraz cały szereg innych świadczeń.

Nowości w kilku słowach!

Chemicy stwierdzili ostatnio, **że pasta do obuwia Erdal zawiera substancje, zapobiegające pękaniu skóry, dzięki czemu obuwie czyszczone pastą Erdal jest znacznie trwalsze.**

Włóczęga pomorskich harcerzy po Tatrach

Noc grozy w górach — Burza z piorunami — W świątyni Wolności

Obóz wędrowny Kręgu Starszoharcerskiego w Chojnicach, składający się z 27 druhen i druhów, odbył wędrówkę po Tatrach. Jeden z uczestników obozu opisuje poniżej swe wrażenia z włóczęgi po górach polskich.

Z dalekiej Północy, z Pomorza przybyliśmy do Zakopanego, by przemierzyć cud naszej polskiej przyrody: Tatry. Popchnęła nas do tej włóczęgi „żyłka“ harcerska, zawsze żądna nowych wrażeń i przygód.

— — — — — — — —

Zakopane. Poranek lipcowy. Wpadające przez okna schroniska szkolnego promienie budzą nas. Zrywamy się z łóżek i stajemy w oknach zachwyceni widokiem. Giewont śpi, otulony kłębami mgieł i chmur. W dolinie leży przed nami Zakopane. Widać chaty budowane w swoistym stylu zakopiańskim obok nowoczesnych budowli murowanych. Pogoda jest przecudna. Sami przekonywujemy się teraz, że powietrze górskie to nie to „nasze“, nizinne. Odczuwamy rzeźkość, chłonąc w piersi lekki wiew. — Wyruszamy ochoczo w kierunku Polany Chochołowskiej, chociaż na plecach spoczywają plecaki o nieprzeciętnej wadze.

Szosa pnie się ciągle w górę. Na niej mijają się „dryndy“, którymi powożą zakopiańscy górale, ubrani w malowniczy swój strój. Pasażerami są najczęściej żydzi, którzy w ten sposób „zwiedzają“ góry. Dryndami pogardzamy i spuszczamy się z szosy w bok na nieregularną ścieżynę. Na polanie, przez którą prowadzi ścieżka, górale i góralki układają siano w kopy. Wdajemy się z nimi w rozmowę. Są pełni podziwu dla nas, gdy pokazujemy im mapę Polski a na niej Pomorze. Wspominają o swych ziomkach, którzy „dla chleba“ poszli „na osady“ na Pomorze. Dopytują się, czy im tam dobrze.

Idziemy Doliną Chochołowską. Przecina ją Potok Chochołowski; woda czysta jak kryształ, bije o kamienie, pieni się i pędzi z szumem jakby ją ktoś ścigał. Jej to dziełem jest ta piękna dolina. Wiele pierwotnego uroku dodają jej wyniosłe szczyty tratwiaste i stoki pokryte wysmukłymi świerkami. Na jednym ze stoków znajduje się wmurowana tablica ku czci ks. Józefa Kmietowicza i organisty Jana Kantego Andrusikiewicza, organizatorów powstania narodowego górali z Chochołowa przeciw Austriakom w roku 1846. Tu w tej dolinie zbierali się górale i przygotowywali powstanie. Oto jeden z dowodów patriotyzmu górali którzy ciupagami swymi chcieli wywalczyć wolność Polski.

* *

Noc w górach. Druga doba wędrówki. Minęliśmy, zaopatrzeni w przepustki graniczne, granicę polsko-czechosłowacką. Szybko zapadł zmrok. Namioty rozbiliśmy na stoku góry. Z suchego chrustu przygotowywano legowiska. Panuje wszędzie dziwny spokój. Obok położony las świerkowy milczy i tylko lekko szemrze spadający strumyk. Siedzimy w okół ogniska i upajamy się ciszą wieczorną. Przerywają ją tylko słowa gawędy i pieśni harcerskiej o górach, o polskim Bałtyku, o doli harcerskiej. Z nami siedzi góral, który na stokach szukał trawy dla owieczek i teraz wraca do szałasu.



Wieś Orawska Huta, położona w dolinie. Dzieci orawskie są odważne.

Zupełnie niespodziewanie przebiegła przez gęsty mrok błyskawica. Za pierwszą, pojawiają się następne, jedna za drugą. Nasz góral wróży z tego pogodę, ale... po chwili dyskretnie oddala się. Przeczuwał to, co za chwilę miało nastąpić. Oto ciszę przerwał głuchy pomruk, który przejął nas wszystkich dreszczem. Z obawą kładziemy się do namiotów, ale zasnąć nie możemy. Błyskawice pojawiają się z wszystkich stron, pomruki stają się coraz silniejsze. Światło błyskawic pozwala nam dojrzeć pokryte ciężkimi chmurami szczyty. Las zaczyna złowrogo szumieć, grzmoty odbijają się przeciągłym echem o wzgórza. Uderzenia piorunów wzmagają się, a na domiar złego spada obfity deszcz. — Mieszkańcy małych domków z płótna poczuli się „prochem i niczym“ wobec potęgi tej kanonady piorunów, bijących, zdaje się, że tuż koło nas. Odnosiliśmy wrażenie, że góry rozrywają się i lada chwila runą na nasze namiotowe domki. Trzeba przeżyć burzę w górach, by zrozumieć, dlaczego przypominały się nam w tych strasznych chwilach wszystkie modlitwy. Po niemal trzech kwadransach uderzenia piorunów stawały się słabsze, ale po to tylko, by jeszcze trzykroć wracać ze wzmożoną siłą. Była już około 5-ta rano, gdy ucichły grzmoty i przestał padać deszcz. Na podmoczonych legowiskach zasnęliśmy na parę chwil. Prześliczny poranek tego dnia chciał nam wynagrodzić okropność przebytej nocy.

(Dokończenie nastąpi).

Dzięki archeologii poznajemy bogactwo kultury naszych praprzodków

Garść ciekawych szczegółów o „pomorskim Biskupinie"

Badania nad grodziskiem wyżynnym w Kamieńcu (pow. toruński) rozpoczęto w roku ub. Grodzisko to, zbudowane nad brzegiem Wisły, uchodziło do niedawna za zabytek z epoki wczesnohistorycznej. Tymczasem okazało się, że mamy do czynienia z grodziskiem znacznie wcześniejszym, bo z wczesnej epoki żelaznej (700—500 przed Chr.) i w dodatku **kultury łużyckiej** a więc słowiańskiej (tak jak osada bagienna w Biskupinie). **Drugiego grodziska tego rodzaju nad Wisłą nie znamy.** To też jest ono dla archeologii prehistorycznej. a zwłaszcza dla archeologii polskiej, **szczególnie doniosłe i ważne**, a prace badawcze **nader pilne**, ponieważ grozi mu zniszczenie przez podmycie. Już i tak większa część grodziska runęła do Wisły, część zaś zużyto do budowy tamy. ostała się tylko jakaś **piąta część jego.** Tu wykonano w zeszłym roku cztery przekroje przez wał i wnętrze grodziska. Stwierdzono konstrukcję wału (glina i drzewo), we wnętrzu zaś natrafiono na ślady ognisk, które się znajdowały ongiś w wnętrzu chat i znaleziono sporo okazów ceramiki, zwęglone ziarna grochu oraz kaszy jaglanej i różne drobne przedmioty. a wśród nich rzecz nader ciekawą, mianowicie **brązowe groty strzał scytyjskich.**

Rozumiejąc i doceniając doniosłość i pilność prac wykopaliskowych w Kamieńcu, Zarząd Miejski w Toruniu umożliwił kontynuowanie ich w roku bieżącym. Przeprowadza je kierownik działu prehistorycznego Muzeum Miejskiego, mgr. Delekta. W tej chwili przystępuje się do pracy bardzo ważnej a skomplikowanej, mianowicie **odsłonięcia bramy.** Jest to robota bardzo żmudna. trzeba tu zdejmować warstwę po warstwie, badając każdy cal ziemi. a ponadto każda warstwa musi być przez osobnego fachowca dokładnie, z wszelkimi szczegółami wymierzona. (Jak wiadomo. w Biskupinie nie natrafiono dotąd na bramę osady). Ogółem badania potrwają mniejwięcej 3 do 4 miesiące. Z osad słowiańskich kultury łużyckiej znane były dotąd jako typowe: **grodzisko na wyspie** w jeziorze bytyńskim (pow. szamotulski), **osada warowna bagienna** w Biskupinie, a dochodzi teraz **grodzisko wyżynne** w Kamieńcu.

Leży ono na stromym brzegu Wisły w miejscu bardzo charakterystycznym. Otóż w miejscu, gdzie Wisła kieruje się z zachodu na północ, znajdowały się w jej korycie wielkie głazy (porohy). które utrudniały w znacznym stopniu żeglugę i które też później usunięto. Wspomina o nich jako o „Scylli i Charybdzie" Klonowicz w swym poemacie „Flis". Od kamieni tych pochodzi nazwa miejscowości Kamieniec i tam nasi przodkowie założyli grodzisko. Snadź był to ważny punkt strategiczny.

W odległości 1 i pół km od grodziska znajduje się cmentarzysko doń należące, czekające także na zbadanie.

Nie ulega wątpliwości, że prace dokoła Kamieńca przyczynią się do dokładniejszego poznania kultury łużyckiej, którą uczeni określają jako słowiańską. Wiemy już dziś dokładnie, że ludy ówczesne posiadały wysoką kulturę wsi, kulturę rolniczą, że nie były to żadną miarą plemiona koczownicze. Tak archeologia ukaże nam pradzieje nasze w właściwym świetle.

Nowiny z Biskupina wielkopolskiego

Biskupin, (PAT). W ostatnich tygodniach rozkopano w Biskupinie dalszych 500 mkw. natrafiając górą na warstwę kulturową z okresu wczesnohistorycznego, z wieku 9 do 11-ego po Chryst. W warstwie tej znalazło się kilka palenisk kamiennych (konstrukcje drewniane z braku warunków nie sprzyjających konserwacji nie uchowały się) i kilkaset najróżniejszych przedmiotów, w tym kilkadziesiąt przęślików glinianych od wrzecion kilkanaście osełek z łupku do ostrzenia noży, zdobione oprawki z rogu od noży. grzebień kościany, szydła, rylce, igły z kości i rogu, paciorki ze szkła, haczyki żelazne do wędki, kabłąki od wiader, sprzączkę od pasa, dużą ilość ułamków naczyń lepionych jeszcze ręcznie, ułamki naczyń toczonych na kole, ziarna zbóż oraz kości zwierząt domowych i dzikich.

Dzięki odkryciu grodów wszechnohistorycznych pochodzących z czasów od 8-go do 12-ego wieku w Kłecku, Biskupinie i Gnieźnie, mamy możność poznania bogatej kultury staropolskiej na przestrzeni kilku wieków. Niezwykle cenny matriał naukowy zdobyty w kilku zaledwie miesiącach dzięki pracom wykopaliskowym, przyniesi dużo rewelacyj naukowych i znacznie zmieni poglądy na naszą kulturę z czasów prepiastowskich i piastowskich.

Prace wykopaliskowe w Biskupinie posuwają się szybko naprzód. Obecnie po zdjęciu warstwy kulturowej z 9 do 11 wieku, odsłania się warstwy kulturowe grodu prasłowiańskiego z przed 2500 lat. Dzięki przyznaniu dodatkowego zasiłku przez wojewodę poznańskiego Maruszewskiego, zatrudnia się obecnie 140 robotników.

Likwidacja szajki niebezpiecznych rabusiów

Policja w pościgu za szajką rabusiów, która okradała i gwałciła kobiety, ujawniła już ich personalia aresztując dwóch, niej. Jana Grabowskiego lat 24 z Rytla i 32-letniego Franc. Lubińskiego z Białychbłot. Za nieujętymi jeszcze Maksem Niemczykiem i Janem Czachowskim zarządzono obławę.

Zuchwały napad włóczęgi na samotnie idącą kobietę

Do jakich rozmiarów dochodzi odwaga włóczęgów, świadczy napad dokonany we wtorek około godz. 10,30 przed południem w Chojnicach na szosie kościerskiej tuż przy cmentarzu katolickim. W kierunku swego domu w Zbeninach szła 25-let. żona szwajcara Marta Śledź. Kiedy znalazła się przy cmentarzu, zastąpił jej nagle drogę pewien włóczęga i grożąc nożem, zażądał wydania pieniędzy. Gdy napadnięta, drżąc ze strachu, oświadczyła, że pieniędzy nie posiada, napastnik przeszukał jej wszystkie kieszenie. Nie znalazłszy nic, uciekł przez pola.

Miejsce napadu jest dosyć ożywione w godzinach przedpołudniowych, to też napad na tak ruchliwej szosie poruszył całe miasto i okolicę. Natychmiast wdrożono pościg za bandytą. Policji udało się też po kilku godzinach sprawcę przytrzymać. Jest nim 33-letni włóczęga Jan Lech. Jak się okazuje, Lech jest umysłowo upośledzony i ma przytępiony słuch, lub symuluje upośledzonego. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Burzliwe posiedzenie kupców grudziądzkich

Wotum nieufności dla prezesa i sekretarza

W Towarzystwie Kupców Samodzielnych w Grudziądzu powstał mały ferment wywołany wydaniem przez zarząd tego towarzystwa opinii w sprawie nadzoru sądowego dla firmy żydowskiej. Ponieważ kilkunastu kupców widziało w tym wyłamanie się z frontu antyżydowskiego, zwołano zebranie dla szczegółowego omówienia tej sprawy. Zebranie odbyło się w ub. piątek i było dość burzliwe. Rezultat był taki, że wyrażono prezesowi p. radcy Witkowskiemu i sekretarzowi p. Bittnerowi wotum nieufności.

Sprawa ta ma duże znaczenie społeczne. Chodzi w niej bowiem o pojęcie uczciwości i metody pracy w walce z żydowstwem. Na jedno tylko już teraz musimy zwrócić uwagę: Próba upieczenia przy tej sposobności pieczeni politycznej, próba uderzenia w człowieka niewygodnego, absolutnie nie podniesie prestiżu Towarzystwa. Że p. radca Witkowski w stu procentach wypełnił swą misję w Tow. Kupców, o tym przekonany jest każdy kupiec, nie ma prawa więc nikt mówić w taki sposób, jak pozwolił sobie na to „Goniec Nadwiślański", imputujący mu żydofilstwo.

Dzień rezerwisty w Brodnicy

wykazał sprężystość organizacyjną Związku całego powiatu

W ubiegłą niedzielę rezerwiści powiatu brodnickiego przeżyli swój piękny dzień organizacyjny, a ładnie się stało, że całość dorobku Związku Rezerwistów, połączono z tradycyjnymi dożynkami, których wieńce odebrał gospodarz powiatu p. starosta Mieczysław Galusiński.

Do Brodnicy zjechało około pół tysiąca zorganizowanych ludzi, a wszyscy dobrze umundurowani, karnie zszeregowani „dzień rezerwisty" rozpoczęli apelem na placu zbiórki, skąd nastąpił wymarsz do starej fary na nabożeństwo.

Następnie — w programie święta czołowe miejsce wypełniły zawody — strzeleckie i sportowe. W pierwszych wzięło udział 56 ludzi, już po eliminacji w poszczególnych kołach powiatu. Wyniki — w lasku pod miastem — dały dowód wysokiego wyszkolenia ćwiczebnego. Czynnych na stadionie 12 Kół, w różnych przejawach sportu — dało równy sukces dla Związku Rezerwistów, co tym bardziej trzeba podkreślić — a to z racji stosunkowo krótkiego okresu działalności.

Uroczystości dożynkowe i defilada, w ścisłym zespoleniu z miejscowym społeczeństwem, wypadły bardzo okazale. Ulice Brodnicy wypełnione tłumem tętniły żywotnością Związku, a korowód dożynkowy — barwny strojem, a mieniący wstęgami wieńców zbożowych uwidaczniał wszystkim — więź duchową licznych członków z ziemią, na której zbożnie podejmują plony.

W korowodzie brały udział rodziny członków i młodzież wiejska, w przyszłości potęgująca Związek. Miejscowy garnizon, patronujący rezerwistom z dumą patrzył na całość bratniej organizacji.



Kpt. Franciszek Szulc — kom. str. gr., kawaler orderu Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, trzykrotnego Krzyża Walecznych i innych — Komendant pow. Zw. Rezerwistów w Brodnicy.

Związek Rezerwistów na terenie powiatu prowadzi Zarząd w osobie prezesa por. rez. Stefana Maciejewskiego, Kawalera Krzyża Walecznych i innych, dużej miary społecznika, ostatnio dekorowanego srebrnym krzyżem zasługi — i komendanta kpt. rez. Franciszka Szulca — komisarza straży granicznej, Kawalera orderów: „Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, trzykrotnego Krzyża Walecznych i innych. Ci ludzie, obok swoich prac zawodowych, wiele pracy musieli położyć na terenie organizacji, skoro w dniu 5 września 37 r. społeczeństwo wydało zgodną opinję o jej wartości.

Przed wielkimi dniami Grudziądza

Bogaty program „Dni Propagandy Estetyki Miast"

W niedzielę rozpoczną się dla Grudziądza wielkie dni. W prastare mury miasta zjadą się liczni goście z całej Polski, by podziwiać nie tylko piękno ziemi pomorskiej i piękno miasta, ale równocześnie po to, by biorąc przykład z Grudziądzą, upiększyć wszystkie miasta w Polsce, podnosząc ich poziom estetyczny.

„Dni Propagandy Estetyki Miast", które trwać będą od 12 do 19 bm., zapowiadają się wspaniale. Komitet opracował bardzo szczegółowy program.

W niedzielę, 12 bm. nastąpi: Otwarcie pokazu roślin pokojowych w ogrodzie ozdobnym przy ul. Gen. Bema; uroczyste nabożeństwo na wybrzeżu Wisły z udziałem orkiestr i chórów; pochód propagandowy ubarwiony korsem wozów kwiatowych z udziałem grup regionalnych; przemarsz pochodu przed Włodarzem Ziemi Pomorskiej i przedstawicielami władz; poświęcenie figury Matki Boskiej na „I. Osiedlu Miejskim Ogródków i Domków dla bezrobotnych im. Marsz. Piłsudskiego"; wielkie zawody lekkoatletyczne w konkurencji pań i panów miast pomorskich Bydgoszcz — Toruń — Grudziądz — z udziałem mistrzyni świata Walasiewiczówny, wicemistrzyni olimpijskiej p. J. Wajsówny, mistrzyń Polski pp.: Felskiej, Staruszkiewiczówny, Gackowskiej, Gawrońskiej i Tolkmittówny, przy uczestnictwie reprezentantów Polski i mistrzów Pomorza; zwiedzenie miasta w/g. programu Sekcji Turystycznej dla gości, pragnących w tym dniu opuścić Grudziądz; wspaniałe widowisko plenerowe z orszakiem grup regionalnych pt.: „Krakowiacy z Kaszubami nad Wisłą rej wodzą" (śpiewy, tańce, orkiestry, iluminacje, widowisko wieczorowe w świetle silnych reflektorów, na tle prastarych murów i śpichrzów Grudziądza).

Scyzorykiem zabił rywala

Zabójca skazany na 10 lat więzienia

Sąd Okręgowy z Bydgoszczy rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Wyrzysku sprawę karną Stanisława Kalińskiego, oskarżonego o mord dokonany na osobie 23-letniego Edmunda Płaczyka.

Kaliński, znany w okolicy awanturnik, zawarł znajomość z 18-letnią córką gospodarską Zofią M. w Podgórzu, z którą po pewnym czasie się zaręczył. Dziewczyna jednak, której młodzieniec nie był obojętny, za namową rodziców zerwała z nim i przyrzekła rękę Płaczykowi, chłopcu poważnemu, pracowitemu i ambitnemu. Kaliński na wieść o „zdradzie" oblubienicy zapałał nienawiścią ku Płaczykowi, którego postanowił zgładzić. W czerwcu br. młody bandyta wyjechał rowerem do Podgórza i tam natknąwszy się na rywala, **zamordował go pchnięciem scyzoryka w prawą pierś.**

W czasie rozprawy Kaliński przeczył swej winie, starając się dowieść, iż działał tylko w obronie własnego życia, zagrożonego przez agresywnego rzekomo konkurenta. Ponieważ przewód sądowy wykazał niezbicie winę oskarżonego, przeto **sąd wymierzył mu karę 10 lat więzienia,** pozbawiając go ponadto praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Wobec choroby gryzoni

W związku z szerzącą się w państwach sąsiadujących z Polską chorobą gryzoni (zające, króliki, wiewiórki, szczury myszy) znaną pod nazwą tularemii, Pomorska Izba Rolnicza komunikuje, iż znalezione padłe lub zabite gryzonie należy przesłać w całości z zastosowaniem największej ostrożności do wydziału weterynaryjnego Państwowego Instytutu Naukowego w Puławach.

Izba również zwraca uwagę na możliwość zakażenia tularemią człowieka przy nieostrożnym obchodzeniu się z chorymi lub podejrzanymi o tę chorobę gryzoniami. Zakażenie tularemią może nastąpić przy zdejmowaniu i suszeniu skór chorych gryzoniów oraz przy spożywaniu ich mięsa.

WRZESIEŃ
9
Czwartek

KALENDARZYK.

Czwartek 9. 9. — Piotra Klawera
Piątek 10. 9. — Mikołaja
Sobota 11. 9. — Piotra i Jacka

Z miasta

— **Książeczki oszczędnościowe dla młodzieży szkolnej** rozd. Bank Związku Spółek Zarobkowych za pośrednictwem następujących księgarń: Bracia Bażańscy przy ul. Gdańskiej, N. Gieryn przy Placu Teatralnym, Stanisław Jankowski Gdańska 51, Długa 76, Wełniany Rynek 6, Paszczak ul. Długa, Sobiesińska ul. Pomorska, Niewitecki ul. Gdańska, Jakowienko ul. Dworcowa, A. Wenda ul. Marszałka Focha, Wesołowska ul. Gdańska i „Świt“ ul. Gdańska 34.

— **Wielka wystawa kapeluszy damskich w Be-De-Te.** W sobotę, dnia 4 bm. otwarta została wielka wystawa kapeluszy damskich na II piętrze Bydgoskiego Domu Towarowego. Wystawa obejmuje ostatnie modele krajowe i zagraniczne od najtańszych i najskromniejszych do najwykwintniejszych. Wspaniała wystawa zainteresowała szerokie sfery naszych pań, które w olbrzymiej liczbie przyglądają się wyłożonym w Be-De-Te kapeluszom. Wystawa potrwa do 11 bm.

— **Przełożenie targu.** W związku z odbyć się mającym w dniu 15 bm. przywitaniem armii w Bydgoszczy zarządzam zgodnie z par. 2 ust. 2 regulaminu targów małych w Bydgoszczy, przełożenie tych targów na wtorek dnia 14 bm., które miały się odbyć w dniu 15 bm.

Za prezydenta miasta
(—) Rost, mgr. pr., naczelnik wydz. III.

Zebrania — Odczyty

— **Plenarne zebranie Towarzystwa Kupców** odbędzie się dziś w czwartek dnia 9 b. m. o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej. Na porządku obrad sprawozdania, sprawa handlu domokrążnego, sprawa powitania Armii, sprawa zjazdu delegatów i inne ważne sprawy.

— **Baczność emeryci!** Zebranie poufne w sprawie ubezpieczeń, z udziałem referenta Zakł. Ubezpieczeń na życie w Poznaniu, odbędzie się w czwartek dnia 9 bm. o godz. 16 w restauracji Mellera, Plac Piastowski 17.

Komitet.

— **Stowarzyszenie Rodzina Policyjna m. Bydgoszczy** urządza w sobotę dnia 11 bm. w salach Resursy Kupieckiej i p. Kowalskiego (Kleinert) przy ul. Wrocławskiej 7 zabawę taneczną. Początek o godz. 20 — orkiestra doborowa. Ze względu na to, że czysty zysk z powyższych zabaw przeznacza się na leczenie dzieci policyjnych, prosimy szanowne społeczeństwo bydgoskie o poparcie tej imprezy.

— **Związek Pań Domu** zawiadamia wszystkie członkinie, że herbatka powakacyjna odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 17 w lokalu Związku.

Dzień w Bydgoszczy

Bydgoszcz ma otrzymać Sąd Apelacyjny?

Jak wiadomo z dniem 1 kwietnia 1938 r. wejdzie w życie ustawa, powiększająca województwo pomorskie o 8 powiatów. Podobno Bydgoszcz ma wówczas zostać siedzibą Sądu Apelacyjnego. W ogrodzie dawnej rezydencji prezesa regencji bydgoskiej, przylegającym do pałacyku nad kanałem przy ul. Marszałka Focha, gdzie dziś mieszczą się sekretariaty różnych organizacyj i stowarzyszeń, ma być wybudowany wielki gmach Sądu Apelacyjnego.

Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie ma.

Wystawa radiowa w Bydgoszczy

Rozgłośnia Pomorska Polskiego Radia organizuje wspólnie z Zarządem Miejskim m. Bydgoszczy w trosce o krzewienie radiofonii polskiej na zachodnich kresach Rzeczypospolitej w czasie od 30 października do 14 listopada br. wielką wystawę radiową, która obejmie działy: handlowy, naukowo pedagogiczny, radio - komunikacyjny, ogólny oraz specjalny dział Polskiego Radia. Na wystawie tej znajdą się najciekawsze eksponaty z dziedziny radiofonii, jak aparaty odbiorcze wszelkich typów, części składowe, aparaty związane z radiotechniką, źródła energii zasilającej aparaty nadawcze, odkażające surowce i półfabrykaty, eksponaty naukowe i muzealne, z zakresu radiotechniki, eksponaty ilustrujące, zastosowanie radiotechniki w różnych dziedzinach życia państwowego, jak w wojsku, marynarce, lotnictwie, policji, harcerstwie, szkolnictwie itd. Dalej wydawnictwa i prasa radiowa, urządzenia Polskiego Radia, aparaty elektrotechniczne, meble stosowane w radiotechnice itd. Jest bardzo prawdopodobne, że na wystawie w Bydgoszczy uwzględniona będzie telewizja.

W związku z wystawą powołano specjalny Komitet Wykonawczy, składający się z czołowych przedstawicieli społeczeństwa bydgoskiego pod kier. wiceprezydenta miasta dr. Nawrowskiego.

Wystawa wzbudziła w mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Kronika policyjna

— **Złodzieje w piwnicy.** Wczorajszej nocy wtargnęli złodzieje do piwnicy przy ul. Dąbrowskiego 9 i skradli rower należący do p. Wiktora Mrówczyńskiego. Nadto skradli marynaty na szkodę p. Mrówczyńskiego oraz mieszkającego w tym samym domu p. Maksa Sielskiego.

— **Kradzież teczki.** Gdy p. Franciszek Jędraszkowiak (Toruńska 304) znajdował się w gmachu Diakonisek, zbliżył się do jego roweru pozostawionego na dziedzińcu szpitala jakiś rzezimieszek i skradł przymocowaną do roweru teczkę wartości 15 zł.

— **Znów złodzieje w piwnicy.** P. Teofila Kiełpińska (Leszczyńskiego 36) zgłosiła, że do jej piwnicy wtargnęli złodzieje i skradli większy zapas smalcu oraz różne marynaty. Podała ona również, że na szkodę p. Floriana Piotrowskiego mieszkającego w tym samym domu skradli złodzieje z piwnicy znaczny zapas węgla.

— **Kradzież na kolei.** Ekspedycja Towarowa PKP zgłosiła w urzędzie policyjnym, że z wagonu przybyłego do Bydgoszczy z Gostynina skradziono 396 kg okrągłego żelaza.

NOCNY DYŻUR APTEK

Dyżur pełnią od dnia 6 do 12 bm. Apteka przy Bielawach ul. Gdańska 91, tel. 1467; apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5 tel. 3204 i apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 3300.

Z Teatru Miejskiego

Jedyny występ węgierskiej orkiestry cygańskich chłopców.

W czwartek, dnia 9 bm. wystąpi jedyny raz w Teatrze Miejskim światowej sławy węgierska orkiestra cygańskich chłopców z Budapesztu.

Orkiestra ta, jakkolwiek cały program wieczoru koncertowego wypełnia muzyką... bez nut, grając tylko ze słuchu, zachwyca jednak najwybredniejszych słuchaczów. Stwierdziła to już wielokrotnie publiczność największych stolic Europy.

Publiczność bydgoską, która usłyszy „cudowne“ cyganiątka, zainteresuje niewątpliwie ciekawa historia zorganizowania tego oryginalnego zespołu. Stało się to w okolicznościach następujących:

Znakomity węgierski kapelmistrz Józef Nagy zauważył pewnego dnia w czasie spaceru nad brzegiem Dunaju kilku wałęsających się chłopców cygańskich, którzy z talentem i niezwykłą werwą wygrywali na skrzypcach skoczne melodie. Józef Nagy wpadł wówczas na kapitalny pomysł utworzenia z chłopców tych oryginalnej orkiestry. Zwołał kilkuset „dzikusów“ i wybrał z pośród nich dwudziestukilku najzdolniejszych grajków i począł z nimi dniem i nocą ćwiczyć, wpajając w nich cierpliwie zasady sztuki koncertowej gry.

Ani jeden z członków tego niezwykłego zespołu nie umiał czytać nut, jednakże wszyscy z wielkim zapałem zabrali się do pracy, robiąc z dniem każdym zadziwiające postępy. W Wiedniu, w stolicy muzyki i śpiewu chłopcy ci przeszli próbę ogniową. Stanęli po raz pierwszy na scenie i z miejsca zdobyli sobie publiczność i rozgłos. Podwoje wszystkich stolic Europy stanęły przed nimi otworem. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru.

Już w nadchodzącą sobotę, dnia 1 bm. odbędzie się oczekiwana z dużym zainteresowaniem premiera arcywesołej komedii obyczajowej Vaszary'ego **„Małżeństwo“.** Utwór ten, zamknięty w 12 obrazach pełnych życia i prawdy, obrazuje w kinematograficznym skrócie blaski i nędze pożycia małżeńskiego, zatrutego czadem dancingu i flirtu. W głównych rolach ujrzymy dyr. Stomę i p. Doree, nowo pozyskaną cenną siłę naszego zespołu. Wnikliwa reżyseria K. Koreckiego.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Łódź podwodna nr. 9“ i nadpr.
ADRIA: „Piętro wyżej“ i nadprogram.
BAŁTYK: „Samochód nr. 99“ i nadpr.
KRISTAL: „Dorożkarz nr. 13“ (film polski) oraz tyg. „Pata“.
MARYSIEŃKA: „Czarny hrabia“ (Pat i Patachon) i nadprogram.
REWIA: „Szkarłatny kwiat“ — „Noce egipskie“ i tyg. „Pata“.

Wykaz ulic Bydgoszczy na których nie wolno uprawiać przemysłu okrężnego

Na podstawie art. 55 ustęp. 4 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 7 czerwca 1927 o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. nr. 53, poz. 468) w brzmieniu ustawy z dnia 10 marca 1934 r. (Dz. U. R. P. nr. 40, poz. 350), po zaciągnięciu opinii Zarządu Miejskiego i właściwej Izby Przemysłowo-Handlowej, zarządzam co następuje:

§ 1.

Zakazuje się osobom trudniącym się przemysłem okrężnym, krążenia z wózkami i bez wózków i zatrzymywania się w celu wykonywania tego przemysłu, na niżej wyszczególnionych ulicach i na placach miasta Bydgoszczy: ul. Grodzka, Zbożowy Rynek, ul. Długa, Rynek im. Marsz. Piłsudskiego, ul. Farna ul. Niedźwiedzia, ul. Jezuicka, ul. Mostowa, ul. Magdzińskiego, ul. Wały Jagiellońskie, Nowy Rynek, Wełniany Rynek, ul. Marszałka Focha, Plac Teatralny, ul. Dworcowa, ul. Pomorska, ul. Gdańska, Plac Wolności, ul. Jana Kazimierza, ul. 20 Stycznia 20 r., ul. A. Mickiewicza, ul. Słowackiego, Plac Kochanowskiego, ul. Staszica, ul. Jagiellońska do narożn. ul. Maks. Piotrowskiego, ul. Maks. Piotrowskiego.

§ 2.

Zarządzenie to nie dotyczy sprzedaży ulicznej lodów spożywczych jak również wykonywania zdjęć fotograficznych sposobem okrężnym.

§ 3.

Ograniczeniu temu nie podlega przemysł okrężny (uliczny) wykonywany w porze nocnej od godziny 21—6.

§ 4.

Winni naruszenia niniejszego zarządzenia będą karani stosownie do przepisów karnych zawartych w art. 126 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. nr. 53, poz 468) w brzmieniu ustawy z dnia 10 marca 1934 r. (Dz. U. R. P. nr. 40. poz. 350).

§ 5.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim. Równocześnie tracą moc obowiązującą wszelkie poprzednio wydane zarządzenia w tej sprawie.

Wojewoda (—) A. Maruszewski
(Dz. U. Woj. Poz. nr. 37/37 poz. 515).

Zamknięcie kolonii letnich w Opławcu, Szubinie i Sępolnie

Piękna i ofiarna akcja Ubezp. Społecznej w Bydgoszczy

W roku bieżącym zorganizowała Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy kolonie letnie dla dzieci szkolnych w Opławcu, Szubinie i Sępolnie.

Dzieci ubezpieczonych pracowników miasta Bydgoszczy przebywało na kolonii w Opławcu 540, z czego dziewczynek 360 i chłopców 180. Dzieci przebywały na kolonii w trzech kolejnych turnusach Każdy turnus obejmował około 180 dzieci.

Dzieci dojeżdżały do Opławca codziennie tramwajem względnie kolejką powiatową na koszt Ubezpieczalni i otrzymywały czterokrotne obfite pożywienie, a czas spędzały w lesie na zabawach, pogadankach, wycieczkach itd. pod opieką czterech wychowawczyń. Dzieci czuły się tam bardzo dobrze, a przyrost na wadze poszczególnego dziecka wynosi 2 kilo.

Opiekę lekarską pełniła p. dr. Długoszewska. Kierownictwo kolonii spoczywało w rękach p. Heleny Irzykówny. Śpiewy i tańce, którymi zachwycaliśmy się w uroczystym dniu zamknięcia kolonii, ćwiczyły pp.: E. Malinowska i I. Rusiecka. Kolonią w Opławcu zarządzał bardzo dobrze p. Ćwiklak.

W uroczystości zamknięcia kolonii letnich w Opławcu wzięli udział pp: dyr. Ubezpieczalni Społecznej Wolski, wicedyrektor Ubezpieczalni Polkowski, naczelnicy wydziału Ubezpieczalni, radca szkolny Mencel, inż. Cisewski oraz przedstawiciele prasy.

Do dzieci przemówili serdecznie dyrektor Ubezpieczalni p. Wolski i radca p. Mencel.

Kolonia w Opławcu czynna była od 6 czerwca do 11 września br.

KOLONJA LETNIA W SZUBINIE.

Dzieci z miasta Bydgoszczy i okręgu Ubezpieczalni przebywały na kolonii letniej w Szubinie w trzech turnusach Każdy turnus obejmował 100 dzieci. Łącznie korzystało z kolonii 200 dziewczynek i 100 chłopców.

Do Szubina wysyłano dzieci słabsze wymagające wypoczynku, a nawet leczenia Opiekę lekarską pełnił p. dr. Szadziński.

Kolonia letnia w Szubinie czynna była od 12 czerwca do 12. 8. br.

KOLONIA LETNIA W SĘPOLNIE.

Dzieci z miasta Sępolna przebywały na kolonii letniej w Sępolnie w dwóch turnusach pięciotygodniowych. Łącznie korzystało z kolonii 111 dziewczynek i 89 chłopców.

Ogólny nadzór nad wszystkimi 3-a koloniami letnimi sprawowali lekarz p. dr. Klikowicz i dyr. Ubezpieczalni p. Stefan Wolski.

Dzieci miały do swej dyspozycji odpowiednie (biblioteczki, radio i wszelkiego rodzaju gry jak: siatkówkę, ping pong itd

Na uroczystości zamknięcia kolonii dzieci dziękowały serdecznie swym dobroczyńcom wręczając im liczne bukiety kwiatów.

2 lata więzienia za sprzedaż gospodarstwa przed licytacją

42-letni robotnik Józef Górzny z Chodzieży sprzedał swe 14-morgowe gospodarstwo rolnikowi Tomaszowi Pośniance, który gospodarstwo to kupił w imieniu swej pasierbicy za oszczędności tej ostatniej w kwocie 4.500,— zł. Przy sprzedaży pośredniczył niej. Józef Maruta z Margonina. Tak sprzedający jak i pośrednik nie poinformowali kupujących, że gospodarstwo to zostało wysetawione na licytację mimo, że oboje o tym doskonale wiedzieli.

Kiedy nowonabywcy dowiedzieli się o sekwestrze, zażądali od Górznego zwrotu wpłaconych pieniędzy, a kiedy ten nie chciał, czy nie mógł im ich zwrócić, donieśli o wszystkim prokuratorowi.

Przed sądem stanął Górzny wraz z pośrednikiem Makrutą. Oskarżeni próbowali się tłumaczyć, że byli zdania, iż zajęcie gospodarstwa zostało zniesione i że przed sprzedażą zwrócili się do komornika, który ich też w tym sensie poinformował.

Sąd nie przyjął wykrętnych tłumaczeń oszustów i **skazał ich każdego na dwa lata więzienia.**

Podziękowanie

Wszystkim, którzy brali udział w ostatniej drodze mego zmarłego męża i naszego ojca śp.

Jana Jankowskiego

a przede wszystkim przew. ks. prof. Góreckiemu oraz wszystkim prezesom i delegacjom organizacji społecznych i zawodowych składamy tą drogą serdeczne

Bóg zapłać

6166 **Żona i dzieci**

W poniedziałek, dnia 6 września 1937 r., zmarła w 40 roku życia, stenotypistka

ś. p.

Maria Lubomska

Zmarła, która od szeregu lat pracowała w naszej administracji, zjednała sobie dzięki swej obowiązkowości, gorliwości i sumienności naszą trwałą pamięć.

Gdańsk, dnia 8 września 1937 r.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

6164

ś. p.

Józef Krzyżanowski

st. technik

opatrzony świętymi Sakramentami, zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w Warszawie, dnia 5 września 1937, przeżywszy lat 49.

O czym zawiadamia nieutulona w smutku

żona i córka.

6153

Podziękowanie

Wszystkim, którzy okazali nam tyle dowodów serdeczności i współczucia w czasie choroby i w tak ciężkiej dla nas chwili zgonu, oraz tym, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej najukochańszej córeczki śp.

Stelluśki

składamy tą drogą wyrazy wdzięczności i podziękowania

Janostwo Simonowie
Grudziądz

6158 G

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 8 września 1937 r.

Dewizy

Belgia 89.40 — 89.58 — 89.22; Berlin 212.97 — 212.11; Gdańsk 100.20 — 99.80; Amsterdam 291.75 — 292.47 — 291.03; Kopenhaga 116.95 — 117.24 — 116.66; Londyn 26.19 — 26.26 — 26.12; N. York czek 5.29 — 5.30 i jedna czwarta — 5.27 trzy czwarte; kabel 5.29 trzy ósme — 5.30 pięć ósmych — 5.28 jedna ósma; Oslo 131.93 — 131.27; Paryż 19.69 — 19.74 — 19.64; Praga 18.47 — 18.52 — 18.42; Sztokholm 135.15 — 135.48 — 134.82; Zurych 121.55 — 121.85 — 121.25; Wiedeń 99.20 — 98.80; Medjolan 27.96 — 27.76; Helsinki 11.61 — 11.55; Montreal 5.30 jedna ósma — 5.27 pięć ósmych; Tel Aviv 26.26 — 26.12

Tendencja słabsza.

Waluty

Belgi belg. 89.58 — 89.15; dolary amer. 5.29 pół — 5.27; dolary kanad. 5.29 i pół. — 5.27; floreny hol. 292.47 — 290.75; fr. franc. 19.74 — 19,92; fr. szwajc. 121.85 — 121.05; funty ang. 26.26 — 26.10; guldeny gd. 100.20 — 99.80; kor. czeskie 17.80 — 17,00; kor. duńskie 117.24 — 116.40; kor. norweskie 131.93 — 130.95; kor. szwedzkie 135.48 — 134.50; liry włoskie 23.50 — 23.10; marki fińskie 11.61 — 11.20; marki niem. 132.00 — 126,00; szyl. austrj. 98.50 — 96.50; marki srebrne 137.00 — 131.00; Tel Aviv 26.25 — 25.95.

Akcje.

Bank Polski 105.50; Cukier 34.50; Węgiel 25.75 — 25.50; Lilpop 53.25; Modrzejów 9.50; Ostrowiec 26.00; Starachowice 32.50 — 32.25; Haberbusch 40.75 — 40.50 — 41.00.

Tendencja nieco słabsza.

Papiery

4 i pół proc. wewnętrzna 56.25 — 55.00 — 56.35; 3 proc. poż. inwest. pierwsza emisja nie notowana, druga emisja 67.75, serie 82.75; 4 proc. premj. dolarowa 38.25; 4 proc. konsolid. 58.00 — 58.25 — 57.75 — 58.00 dwa ost. drobne; 4 i pół proc. pozn. ziem. kred. serja k 56.63; 8 proc. ziemskie dol. kupon 31.29; 4 i pół ziemskie seria piąta 56,75 — 56.50; 5 proc. Warszawy seria 1933 r. 62.25 — 63.00; 6 proc. obl. Warszawy szósta emisja 64.00.

Tendencja dla pożyczek nieco słabsza, dla listów niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWO TOWAROWA w POZNANIU.
z dnia 8 września 1937 r.

Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: żyto zdatne do przemiału 22.50 — 22.75; jęczmień 673—678 gr. oraz 700—717 gr. bez zmiany; mąki żytnie wszystkie gatunki o 25 gr. wyżej; śrut soja 26.00 — 27.00; słomy wszystkie gatunki o 50 gr. wyżej; reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Obroty: żyta 606, pszenicy 176; jęczmienia 327, owsa 89.

GIEŁDA ZBOŻOWO TOWAROWA w BYDGOSZCZY.
z dnia 8 września 1937 r.

Zboża:

Żyto 23.25 — 23.50; pszenica 29.75 — 30.25; owies 19.75 — 20.25; jęczmień browarowy 22.00 — 23.00; 114—115 f. h. 19.75 — 20.00; jęczmień 109—110 f. h. 18.75 — 19.25.

Usposobienie: spokojne.

Przetwory młynarskie:

Nowe standarty:

Mąka żytnia gat. I 0—65 proc. 33.50 — 34.00; mąka żytnia razowa 0—95 proc. 29.00 — 30.00; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 50.50 — 51.50; mąka pszenna gat. I 0—50 proc. wł. w. 46.00 — 47.50; mąka pszenna gat. IA 0—65 proc. wł. w. 44.00 — 45.50; mąka pszenna razowa 0—95 proc. wł. w. 37.75 — 38.75; otręby żytnie z przemiału stand. 16.00 — 16.50; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 17.50 — 17.75; średnie 17.00 —17.25; grube 18.0 — 18.25; otręby jęczmienne 16.00 — 16.50; kasza jęczmienna krajana wł. w. 31.00 — 32.00; pęczak 31.00 — 32.00; perłowa 43.00 — 44.00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22.0 — 25.00; groch Folgera 22.00 — 24.00; groch polny 21.00 — 22.00;

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 55.00 — 57.00; rzepik zimowy bez worka 51.00 — 52.00; mak niebieski 72.00 — 75.00; siemię lniane 45.00 — 47.00; gorczyca 38.00 — 40.00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 24.50 — 25.00; makuch rzepakowy 20.00 — 20.50; makuch słonecznikowy 40 do 42 proc. 25.50 — 26.00; śrut soja 25.50 — 26.00; ziemniaki fabr. za kg. proc. franco fabr. —,20; płatki ziemniaczane 16.00 — 17.00; słoma żytnia prasowana 5.50 — 6.00; siano nadnoteckie luzem 8.75 — 9.25; siano nadnoteckie prasowane 9.50 — 10.00.

Ogólne usposobienie: spokojne.

W III-cim etapie węgierskiego Tour'u polscy kolarze prowadzą

W trzecim dniu kolarskiego wyścigu „Dookoła Węgier" zawodnicy przebyli etap III długości 232 klm.

W ciągu całej niemal drogi kolarze jechali zwartą grupą, tak jak i na poprzednich etapach. Dopiero w odległości kilkuset metrów od taśmy w Budapeszcie wysunął się na czoło stawki Ignaczak. Na finiszu jednak najpoważniejsi rywale Polaka, Węgrzy Karaki, Liszkay i Eles, minęli go, zajmując trzy pierwsze miejsca Ignaczak był czwarty w identycznym dla wszystkich czterech czasie — 7:17:30 sek.

Po trzech etapach w klasyfikacji ogólnej prowadzi Węgier Karaki w łącznym czasie 20:10:30 sek.

Polacy w klasyfikacji indywidualnej zajmują miejsca: 5) Moczulski — 20:10:32 sek., 8) Napierała — 20:10:33, 11) Wasilewski — 20:10:33, 12) Ignaczak — 20:10:37 sek.

W klasyfikacji drużynowej prowadiz w dalszym ciągu Polska w czasie 60:31:38, 2) Węgry 60:32:43; 3) Austria 60:45:40; 4) Rumunia 60:57:26.

Warta zerwała stosunki sportowe z Pogonią
Poznańczycy grożą skierow. sprawy meczu z Pogonią do prokuratora

We wtorek odbyło się w Poznaniu zebranie zarządu Klubu Sportowego Warta, na którym omawiano wypadki, jakie wydarzyły się na meczu ligowym z Pogonią we Lwowie.

Zarząd stwierdził, że szereg graczy poznańskich odniósł poważne kontuzje i być może, następstwem czego może być trwałe kalectwa, wobec czego zakłada protest i domaga się natychmiastowej reakcji ze strony władz sportowych w obronie zdrowia młodzieży. Zarząd Warty uchwalił następnie wnieść protest przeciwko weryfikacji tych zawodów rozegranych w anormalnych warunkach i zakończonych nieformalnie przy udziale 7-miu zawodników. Dalej klub postanowił wystąpić z wnioskiem do zarządu Ligi o zezwolenie na skierowanie sprawy do prokuratora, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych rozmyślnego poranienia zawodników Warty. Wreszcie zarząd klubu wystąpił do zarządu Ligi o przesunięcie zawodów ligowych z Garbarnią i AKS na termin późniejszy, gdyż Warta wobec rozbicia graczy nie dysponuje pełną drużyną ligową. Do czasu otrzymania pełnej satysfakcji klub poznański postanowił zerwać wszelkie stosunki sportowe z Pogonią.

Programy radiowe

Czwartek dnia 9 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Tańce i pieśni Podhala" — poranek muzyczny w oprac. Mariana Mikuły (z Krakowa). 11.40 Dwaj wirtuozi altówki — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Jak zaradzić brakowi słomy i siana — pogadanka, wygł. Józef Zdzienicki. 12.25 Muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 13.00 —15.45 Przerwa (patrz programy lokalne). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Wrzesień — pogadanka dla dzieci starszych, wygł. Stanisław Sumiński. 16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Oziminskiego. Transmisja z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 Sprawa kobieca na forum Ligi Narodów — odczyt, wygł. Halina Siemieńska, 17.00 „Śpiewające eksponaty" — lekki koncert w układzie Zbigniewa Lipczyńskiego i Stefana Miczyńskiego. Transmisja z Pawilonu Radiowego na Targach Wschodnich (ze Lwowa). Wyk.: Janina Rawicz-Jasieńska (sopran). Miecz. Prągowski (tenor), Czesław Halski (fortep.), „Wesoła Piątka" pod dyr. Zb. Lipczyńskiego. Technic-Jazz pod dyr. Rudolfa Krupy. Konferansjerka: Zb. Lipczyński i Stefan Miczyński. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Słynni dyrygenci w repertuarze walców Straussa — płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Wesele Elżusi" — zradiofonizowany fragment z powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem" — słuchowisko w oprac. Tad. Witowskiego (z Wilna). 19.30 Reportaż. 19.40 Pogadanka aktualna (ze Lwowa). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Grażyna Bacewiczówna — skrzypce. Zofia Leszczyńska — śpiew, prof. L. Urstein — akompaniament. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa. 21.45 „Pan Tadeusz" — Adama Mickiewicza, fragment z Księgi VIII „Zajazd". Recytuje Stefan Jaracz. 22.00 Wieczorny koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Dwaj wirtuozi altówki (płyty z Warszawy). 12.15 „Pielęgnowanie zasiewów" — pogadanka rolnicza w opracowaniu inż. Andrzeja Miksiewicza. 13.00 Przy dźwiękach lekkiej muzyki — płyty. 15.00 Chóry rewellersów i orkiestry taneczne — płyty. 15.35 Poradnik sportowy. 15.40 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. 18.40 Program na jutro. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

Piątek, dnia 10 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Jak stary Widal dziękował bogom za jesienne dary" — słuchowisko Kazimiery Jeżewskiej. 11.40 Ludwik van Beethoven: Sonata Es-dur op. (Les adieux) — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 12.25 Orkiestra wojskowa (z Wilna). 13.00 Przerwa (patrz programy lokalne). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Polska Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. 16.45 „Z pustyni — ziemia obiecana" — reportaż z Palestyny wygłosi red. Kazimiera Muszałówna. 17.00 Najpiękniejsze melodie operetkowe — Koncert rozrywkowy z Targów Wschodnich we Lwowie. 17.50 Błonica i szczepienie ochronne — pogadanka, wygłosi dr. Edward Grzegorzewski. 18.00 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka konkursowa. 18.20 Orkiestra Alfreda Campoli'ego i duety fortepianowe — płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Symfonie Beethovena — IX audycja — płyty. IX Symfonia d-mol op. 125. 20.10 Wiadomości sportowe. 20.20 Muzyka lekka. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Anna Borey — piosenki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Anna Borey i Edward Jasiński — refreny, Wiktor Tychowski — gitara Hawajska. 21.45 „Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza (fragment z księgi XII — („Kochajmy się"). Recytuje Stefan Jaracz. 22.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Wiłkomirska — fortepian i Kazimierz Wiłkomirski — wiolonczela (z Torunia). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

O SZCZEPIENIU PRZECIW BŁONICY przez radio

Wszyscy już dzisiaj mają pewne wiadomości o szczepieniach ochronnych przeciw chorobom zakaźnym. Nie wielkie blizny na ramieniu nosi każdy obywatel Polski — są to znaki po szczepieniu ospy. Dzięki tym szczepieniom ospa znikła całkowicie z naszego kraju. Mniej się wie natomiast o szczepieniu przeciw innym chorobom. Obecnie jedną z najnowszych zdobyczy nauki są szczepienia przeciw bardzo groźnej chorobie dziecięcej zwanej błonicą lub dyfterytem. Temat ten omówi dr. Edward Grzegorzewski w pogadance p. t. „Błonica i szczepienie ochronne" — dnia 10 września o godzinie 17.50

Zlecenie Nr. 9306/VIII. (6155

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie instalacyj osobowo - towarowego dźwigu elektrycznego w up. Gdynia 1 oraz wodociągu, kanalizacji, gazu i centralnego ogrzewania w budynkach teletechnicznych w Świeciu n. Wisłą i Starogardzie oraz dziecińca i w dwóch blokach mieszkalnych dla pracowników pocztowych Gdynia—Grabówek, odbędzie się dnia 27 września 1937 roku o godzinie 12 w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy. Tamże wydaje się ślepe kosztorysy i udziela się bliższych informacyj.

Do akt Nr. Km. 382/37. (6151

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Rypinie rewiru I, zamieszkały w Rypinie przy ul. Śmigłego-Rydza 19, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 15 września 1937 r. o godz. 10 w maj. Giżynek gm. Załe odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: jednego stogu żyta około 120 metr. i jednego stogu jęczmienia około 120 metr., oszacowanych na łączną sumę zł. 4.500,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Rypin, dnia 2 września 1937 r.

Komornik: (—) St. Makowski.

OBWIESZCZENIE

W piątek, dnia 10 września br. o godz. 10-ej przed południem odbędzie się w tutejszej ekspedycji towarowej licytacja znalezionych przedmiotów i nieodebranego bagażu ręcznego na terenie W. M. Gdańska z miesięcy kwietnia i maja 1937 r.

Biuro znalezionych przedmiotów
Fundbüro Danzig Lege Tor. (6165

TORUŃ

MEBLE
Bracia Tews
TORUŃ, MOSTOWA 30
6154

Kupię
za gotówkę mały, osobowy **samochód** w dobrym stanie. Oferty do „Dnia Pomorza" pod nr. 6119C.



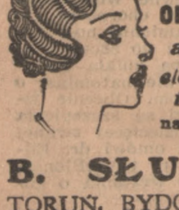
6146

Radia nowe i okazyjne. Specjalność! **detektory z głośnikiem** na dogodne spłaty poleca
ZAKŁAD MECHANICZNY
K. Tułodziecki
Toruń, Małe Garbary 9.
telefon 1702.

ARTYKUŁY
kanalizacyjne i sanitarne
Urządzenia kąpielowe
poleca tanio
P. Tarrey, Toruń
Tel. 2093 St. Rynek 23
5937

Z dnia na dzień powiększa się rzesza zadowolonych klientów firmy
T. Rzymkowski
TORUŃ, SZEROKA 43.
5187C

Udzielam
tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 9606 C



TRWAŁĄ ondulację *aparatem elektrycznym i parowym* najtaniej wykonuje
B. SŁUPSKI
TORUŃ, BYDGOSKA 58.

Zegary
zegarki, platery, kryształy oraz obrączki ślubne, polecam w najnowszych fasonach
KAZIMIERZ BIBIK
mistrz zegarmistrzowski
Zaprzysiężony Rzeczoznawca Sądowy na Pomorze i Poznańskie
Toruń, Stary Rynek 39 róg Szerokiej Tel. 1292
5956

Każdemu wiadomo, że najtaniej zakupuje się przybory szkolne
atrament, bruliony, bloki rysunkowe, cyrkle, farbki kredki, stalówki, piórniki, zeszyty itd.
w firmie 5745
FR. WIENCEK
TORUŃ, ul. Mostowa 38, Tel. 13-45
Spółdzielniom i sklepikom udziela się wysoki rabat.
Oprawa książek i obrazów we własnym warsztacie.
Kalendarze szkolne
— przy zakupie od pięciu złotych darmo.

Sygnatura: Km. 1254/35. (6152

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem, Tomasz Twardowski, mający kancelarię w Nowem ul. Sądowa Nr. 8, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 października 1937 r. o godz. 9-ej w Sądzie Grodzkim w Nowem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Idy Rohde ur. Nell Lugethal (Niemcy) nieruchomości: z przeznaczenia wiejskie gosp. rolne o obszarze 51,61.77 ha z zabudow. gosp. (2 domy mieszk., stodoła, chlew, przybudówka, świniarnia i kuźnia) bez jakiegokolwiek inwentarza, położona w Jeżewnicy a zapisana w księdze grunt. Sądu Grodzkiego w Nowem pod Rynkówka tom VI, karta 133 — czysty dochód jako podstawa do oblicz. pod. grunt. 60,06 Tal.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 62.037,24, cena zaś wywołania wynosi zł. 46.527,93.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 6.203,73 zł.

Rękojmie należy złożyć w gotowiźnie albo takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umiezać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Nowem, ul. Sądowa Nr. 12.

Nowe, dnia 7 września 1937 r.

Komornik: (—) T. Twardowski.

Numer akt: Km. IV. 509/37. (6169

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru czwartego, Tomasz Maćkowiak, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Podgórna Nr. 21, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 października 1937 r. o godz. 10 w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Poznańskiego Banku Ziemian Sp. Akc. w Poznaniu nieruchomości: domu czynszowego, położonego w Grudziądzu przy ul. Wybickiego nr. 25 a składającego się z budynku frontowego, dwóch oficyn, śpichrza, stajni i budynku ustępowego. Obszar nieruchomości wedle wyciągu katastralnego wynosi 933 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 80.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 60.000,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 8.000,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu ul. Budkiewicza Nr. 19/23, sala Nr. 20.

Grudziądz, dnia 14 sierpnia 1937 r.

Komornik: (—) Maćkowiak.

Na
nowy rok szkolny
mocne pończochy, rękawiczki, trykoty gimnastyczne, berety, fartuchy, bieliznę
poleca **najtaniej**
KAŁAMAJSKI
Kredyt na asygnaty. 6184

GDAŃSK

Polecamy następujące firmy:

ARTYKUŁY SZEWSKIE
wkładki dla płaskich stóp i narzędzia
HURTOWNIE — DETALICZNIE
CARL FUHRMANN. II. Damm nr. 6. telef. 25310.
9825

DYWANY, firany i materiały meblowe
2108
Magazyn specjalny Langgasse 20/21 tel. 24223
AUGUST MOMBER G.m.b.H. FILIA: Kohlengasse 9, tel. 26861

ELEGANCKIE PARASOLE
WYKWINTNE TOREBKI poleca firma
KARAU, Langgasse 55.
9823

PHOTOHAUS KRAMER
Aparaty fotograficzne i filmy.
Pierwszorzędne wykonanie robót fotograficznych.
Specjalność Contax-Leica-Rolleiflex.
Brotbänkengasse 3, obok Dworu Artusa. Tel. 25537.
3948

POSADZKI „Terrazzo" i z drzewa twardego (Steinholz) Fussböden) 899
Fr. Vollmann & Rizzotti
Gdańsk, Samtgasse 6/8. Telefon 26487.

Skład żelaza - narzędzia
Magazyn statków kuchennych, szkła i porcelany
878 Gd SKŁAD FABRYCZNY : POLDI-STÄHLE
E. & R. LEIBRANDT Milchkannengasse narożnik Hopfengasse
Towary żelazne — stalowe — metalowe.

WYPRAWY ŚLUBNE,
bielizna męska, bielizna damska
4330 **Otto Kraftmeier**
Langgasse 59 — Rok założenia 1864

Zwiedzajcie *cukiernię i kawiarnię*
Thrun, Langgasse 74
5908

Łóżka metalowe
oraz **leżanki, tapczany i materace** poleca
Władysław Chrząstowski
„Materac"
Rynek Nowom. 1.
Telef. 2586. 6111

Telegram!
2 zł
tylko kosztuje ¼ litra wódki oraz 6 zakąsek
w Próbierni pod Łososiem
Toruń, Chełmińska 9.
Zaprasza kierować Grzankowski.

Dziś 6086
spotkamy
się na kawie i wyśmienitych ciastkach w
Cukierni Popularnej
Toruń, Łazienna 28, tel. 25-84.

Zwiedzajcie
wystawę tapet
Kapczyńskiego
Szeroka 35 I. piętro.
Wstęp wolny

GDYNIA

Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, ul. Mostowa, 11, tel. 26-05. — Bydgoszcz, Archit. P. Wawrzon, ul. Długa 22, telef. 34-13. 3557

Zakład
fotograficzny, zaprowadzony sprzedam tanio. Wiadomość: Puck—Maniniec. 6156M

LITOZYT
Szlachetne TYNKI
wodoodporne. Sztuczny kamień. Żwiry marmurowe, porfirowe, granitowe. Materiały do TERRAZZA. 5180
Przedstawiciel w Gdyni Św. Jańska 49, tel. 20-49.

Potrzebujesz pieniędzy?
Biorę w komis przedmioty wszelkiego rodzaju, jak n. garderobę, futra, meble, radia, maszyny do szycia, do pisania i inne. 6112M
DOM KOMISOWY
zakup i sprzedaż
Gdynia, Świętojańska 79.

Ogrodnictwo
o wielkości ca 3½ morga wraz z oranżerią i domem mieszkalnym w Starogardzie od 1. X. 1937 r. do przedzierżawienia. Pierwszeństwo mają fachowcy. Zgłoszenia do administracji „Dnia Kociewskiego". 6149M

Magazyny
masywne oddzierżawi. Wiad. tel. 1601. Gdynia. 6113

Za długi
mego męża Jana Jeżewskiego nie odpowiadam. Maria Jeżewska, Hel — Pomorze. 6114M

Służący
do gospodarstwa potrzebny od zaraz. Państwowe Leśnictwo Witomino (Gdynia 7). 6139M

Pensjonat „Szwajcaria"
poleca pobyt tani i zdrowy (uzdrowisko klimatyczne). Wielki taras, widok na góry, lasy, jeziora Kaszubskiej Szwajcarii. Sala dancingowa, radio, łódki, pokoje komfortowe - słoneczne
Rzeźnicka
Ostrzyce, poczta Goręczyno stacja kol. Wieżyca. 6022Mk

Poszukuję
spólniczki z małym kapitałem celem założenia interesu. Małżeństwo nie wykluczone. Zgł. do „Dnia Kociewskiego". 6149M

GDAŃSK

Sopoty
oddzielne mieszkanie umebl. 2—3 pok. kuchnia, łazienka, łóżka, statki, od zaraz lub później do wynajęcia. Zgłoszenia: Zurbuchen, Marienstr. 7 part. 6161Gdk

Zgubiony
dowód osobisty, wystawiony przez magistrat Inowrocław, na nazwisko Franciszek Leonard Donarski, unieważnia się. 6162Gdk

Pokój
umebl. z osobnym wejściem, od zaraz do wynajęcia. Neumann, Gdańsk, Breitgasse 126 II. ptr. prawo. 6163Gd

Żądać wszędzie.



(NIE FARBA)
przywraca **SIWYM WŁOSOM PIERWOTNY KOLOR**

Sprzedam
1-rocznego doga duńskiego czystej krwi. Zgłoszenia: „Dzień Tczewski II." Tczew.



— Do licha, skąd bierze się ta tuba kleju w łazience?

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 58.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Zygmunt Bartelki — Rypin, Warszawska 13 tel. 97 — Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski — Brodnica: Zygmunt Bartelki, ul. Mazurska 27, m. 5. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.